Nr. 49. Kraków, Środa 2 Marca 1887. Rocznik VI.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 złr. w. a.	12 złr. w. a.	6 złr. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 50
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ —

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „*Nowej Reformy*“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „*Nowej Reformy*“. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku; — C. k. krakowskie koncesyonowane biuro (Silberstein) plac Maryacki dom p. Czyncicla. — Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach. — Handel Kuklińskiego w Hali Sukiennic — Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratow. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym! — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Ag. „Nowej Reformy“ w księgarni F. H. Richtera (Altenberga); — **W Tarnowie** handle: J. Delong i Kamila Bauma; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** B. Doskoski i Spółka; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczko; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu. Monachium i Norymberdze). **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins i Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur. Rue Caumartin 61.

Od Wydawnictwa.

Upraszamy Szanownych Prenumeratorów miesięcznych o wczesne nadsyłanie przedpłaty, która wynosi:

W miejscu . . . . **1** złr. **80** ct.
w państwie austryackiem . . . **2** złr. — ct.
w cesarstwie niemieckiem . . **2** złr. **50** ct.

Obecna sytuacya.

Wiedeń, 27 lutego.

(*R.*) Tutejsze sfery decydujące mniemają, że niebezpieczeństwo wojny jest znacznie złagodzone, przyczem z naciskiem podnieść muszę, że mowa jest nie o stanowczem usunięciu, ale tylko o złagodzeniu tego niebezpieczeństwa nie o pewności lecz o prawdopodobieństwie utrzymania pokoju, i że temu prawdopodobieństwu nawet nie dłuższy naznaczają termin, jak na ten rok.

Co do podstaw wszakże, na których się ta błoga nadzieja opiera, to nie są one tak silne, by zniosły zwykłą krytykę. Są one dwojakie: z jednej strony miał wynik wyborów niemieckich wywrzeć wpływ bardzo uśmierzający na Francyę, z drugiej zaś, jednomyślność uchwał co do kredytów na obronę krajową i na pospolite ruszenie w Austryi i Węgrzech, miała w Petersburgu bardzo silne wywrzeć wrażenie, i oblać trochę zimną wodą szowinistów rosyjskich, którym się zdawało, że Austrya, w sprawach polityki wewnętrznej rozbita, będzie również na różne obozy rozdartą, gdy idzie o sprawy zagraniczne. Najsłabszym jest w tem wszystkiem punkt pierwszy — odnoszący się do Francyi. Jeżeli bowiem groziło obecnie niebezpieczeństwo wojny na Zachodzie, to nie od Francyi ono wychodziło lecz od Niemiec. Nie Francya podniosła pierwsze alarmy wojenne, lecz Niemcy. A co do tych, przez Niemcy podniesionych alarmów, to mogły być ze strony Francyi dane do nich pozory, ale nie istotne powody. Pomimo wszelkiej agitacyi Derouleda i ligi patryotycznej, pomimo kilkakrotnych niezręcznych słów Boulangera, każdy nieuprzedzony i przedmiotowo sądzący przyznać musi, że ani rząd francuski jako taki, ani też kraj sam, nie dał powodu do domysłów, jakoby istniał zamiar zaczepienia już teraz Niemiec. Francya pragnęła i pragnie pokoju, który niewątpliwie ją wzmacnia więcej niż jej nieprzyjaciela.

Jeżeli przeto mowa jest o tem, czy wynik wyborów niemieckich jest czynnikiem pokojowym czy nie — to nie Francyi o to pytać, lecz Niemiec. One podniosły alarm, one wywołały w całej Europie obawę wojny, a uczyniło to nie tylko dziennikarstwo, ale i najwyższe w rządzie osobistości. Kwestya, czy na Zachodzie wojna wybuchnie, zależy wyłącznie od Niemiec. Jeżeli ks. Bismark czuje, że z przewagi, jaką mu daje w tej chwili nowa broń, może zaraz skorzystać, dla zadania Francyi stanowczego ciosu, jeżeli w tym celu żądał septennatu, jeżeli to było powodem rozwiązania parlamentu a nie wyłącznie chęć uzyskania powolnej i w innych sprawach większości: w takim razie wynik wyborów w niczem sytuacyi nie zmienia, i postanowiona już przez kanclerza wojna wybuchnie w chwili, która się autokracie temu wyda najodpowiedniejszą.

Inaczej z Rosyą. Tu pojąć łatwo, że jednomyślność uchwał w Peszcie i Wiedniu mogła w Petersburgu zadziałać. Różne stronnictwa w Austryi mogły dać powód do mniemania, że chwila niebezpieczeństwa zastanie Austryę rozbitą. Mogli być tacy, którzy pragnąc tę chwilę przyspieszyć, a petersburskim swoim protektorom się przypochlebić, przedstawiali w Petersburgu owo rozbicie Austryi w świetle znacznie czarniejszem, niż jest — i łatwo mogła Rosya na podstawie takich relacyj liczyć na to, iż zmierzyć się jej przyjdzie z przeciwnikiem, wewnętrznemi rozterkami osłabionym. Uchwalenie jednogłośne kredytów na obronę krajową i pospolite ruszenie, i to w obu częściach monarchii — mogło zatem wywrzeć w Petersburgu wpływ bardzo uśmierzający. Że to tylko chwilowe — że sprzeczność interesów rosyjskich i austryackich jest trwałą, i prędzej czy później do starcia doprowadzić musi, o tem chyba nikt nie wątpi.

Ale jest jeszcze inny czynnik, który może nawet zneutralizować ów uśmierzający wpływ uchwał obu parlamentów monarchii — a tym czynnikiem jest osobiste usposobienie cara. Jest to czynnik zupełnie nieobliczalny, a w despotycznem państwie stanowczy. Nie potrzeba zaś sięgać tak daleko, jak niektórzy zwolennicy sensacyjnych doniesień — którzy ze szczegółami mówią wprost o chorobie umysłowej. Ale wystarczy przypomnieć dzieje obecnie panującego cara — chwilę wstąpienia na krwawy tron carów — ciągłe obawy o życie własne i rodziny — ciągłą walkę z prawdziwymi lub urojonymi nieprzyjaciółmi, czychającymi na życie carskie — owe lata zupełnego uwięzienia w Gatczynie i t. p. — aby zrozumieć, iż po stanie nerwów jaki z tego powstać musiał, wszystkiego spodziewać się można. Dodajmy do tego parcie ze strony Katkowa i całego stronnictwa panslawistycznego, dodajmy nadzieję, że wojna zadziała, jak upust krwi i uśmierzy akcyę rewolucyjną — a w tem wszystkiem powodów aż nadto do powyższego twierdzenia naszego, że czynnik, tutaj niestety bardzo decydujący, jakim jest wola cara — zupełnie jest nieobliczalny. Może on w dwudziestu czterech godzinach z pokojowego stać się wojennym czynnikiem i odwrotnie.

Sądzę przeto — że pomimo wyników wyborów do parlamentu niemieckiego i pomimo jednogłośnych w Austryi i Węgrzech uchwał co do kredytu na uzbrojenie — stoimy dzisiaj tam, gdzieśmy stali przed owemi dwoma faktami, stoimy jeszcze wobec niepewności. Jeżeli Bismark uzna chwilę za stosowną do uderzenia — jeżeli z drugiej strony rozstrojone nerwy cara zagrają wojowniczo — nadzieje utrzymania w tym roku pokoju okazać się mogą złudnemi. Czy jednak ten stan niepewności może się na całe lata przeciągać?

Korespondencya „Nowej Reformy“.

Warszawa, 22 lutego.

(Giełda warszawska. Sensacyjne pogłoski).

W całej Europie niemal giełda jest domem, w którym dopełniają się rozmaite finansowe transakcye, u nas w Warszawie jest codzienną poranną siestą, na której możesz się dowiedzieć o wszelkich największych i najmniejszych plotkach, kursujących po warszawskim i petersburskim bruku. Giełda w innych miastach jest barometrem politycznego stanu Europy, u nas barometrem humoru, miejscem, w którem szeroko się nagawędzić można o wszystkiem, o konceptach naszego znanego kapitalisty „trzy gwiazdki“, o powodzeniu jakiejś sztuki, czy jakiejś aktorki, wreszcie dowiedzieć się za pośrednictwem pantoflowych telegrafistów o tem, co się dzieje na horyzoncie politycznym i w gabinetach Jego Ekscelencyi. Zaznaczyłem właśnie ten charakter giełdy naszej z tego powodu, iż dziś donieść wam muszę o panice, jaka panuje w tym przybytku handlu i gotówki. Nie chodzi tu jednak ani o niski kurs rubli, ani o tak zwane plajty czy bankructwa. Giełda warszawska pomimo ciężkich czasów, przesilenie ekonomiczne przenosi dosyć spokojnie, nerwowe ruchy wprawdzie spostrzeżesz na twarzach giełdziarzy, tracących tysiące na niskim kursie naszej waluty, ale ta nerwowość nie dochodzi kulminacyjnego punktu i zupełnie nie ma charakteru gotówkowego.

Tym razem chodzi o wyjazd generał-gubernatora warszawskiego do Petersburga i projekty, jakie z sobą zawiózł. Już z dzienników petersburskich i zazwyczaj dobrze poinformowanego *Kraju* dowiedzieliśmy, że wizyta naszego władcy, nie ma nic wspólnego z wojną i wieściami wiosennej awantury, że p. generał gubernator przywiózł z Warszawy do Petersburga projekt zmian w ustroju gminnym Królestwa, mianowicie w kierunku wyparcia wszelkich z gminy wpływów szlacheckich, a jak się wyrażają dzienniki moskiewskie, wzmocnienia wpływów rosyjskich. Ku temu służyć ma fundusz użyteczności publicznej, zgromadzony przez Towarzystwo kredytowe ziemskie z kar za nieopłacanie punktualne rat temuż towarzystwu przynależnych — przeciwko czemu jak twierdzi *Dniewnik Warszawski* ma przemawiać prasa miejscowa. Pieniądze te posłużą do założenia Banku włościańskiego, który, rzecz prosta, ma nadzieję za pośrednictwem rubla skaptować dla siebie ostatecznie całą polską masę chłopską. Taki projekt miał tedy z sobą zawieść p. Hurko. Nie byłoby to naturalnie dla giełdy niczem nadzwyczajnem, ani niebezpiecznem, gdyby pantoflowa poczta z Petersburga nie przyniosła była innych wiadomości, a mianowicie, że projekty p. Hurki, tyczące się szlachty, przyjętemi przez Radę państwa nie zostały, a natomiast, że postanowiono jakoby jeszcze więcej ograniczyć żydów i odebrać im te przywileje, jakich używają u nas obecnie. O ile wiadomość ta jest prawdziwą, nie wiem, w każdym razie jednak przez wzgląd, na te wszystkie ograniczenia, jakie już wprowadzonemi zostały w Rosyi, jest wielce prawdopodobną. Inną ważniejszą wieść kolportuje obecnie po Warszawie taż sama pantoflowa poczta. Wieść, o której mówię, bezwarunkowo, gdyby się sprawdziła, byłaby nieomylnym znakiem bardzo bliskich wypadków wojennych. Mówią zatem, iż generał Hurko w niedalekiej przyszłości mianowany zostanie główno-dowodzącym armią z siedzibą stałą w Grodnie, a kierunek administracyjny Królestwa Polskiego obejmie margrabia Zygmunt Wielopolski, który naturalnie we wszystkiem odnosić się będzie do p. Hurki.

Takiej kombinacyi do chwili obecnej jeszcześmy nie mieli, a bądź co bądź czy ona prawdziwa czy nie, nosi na sobie charakter pojednawczy i jest wskazówką tego, czego oczekiwać mamy. Dodać tu muszę, iż wiadomem mi jest na pewno, że rozkaz do dowódzców pułków, nakazujący im grzeczne i przyjacielskie obchodzenie się z mieszkańcami Królestwa i motywowany najwyraźniej możliwością wojny z Austryą, ponownie wydanym został.

Po za temi wieściami w ostatnich czasach mieliśmy znów kilka przyjemności kwaśno-gorzkich, jakich nie szczędzą nam nasi przyjaciele na miejscu. Przedewszystkiem arcybiskup prawosławny Leoncyusz na obchodzie rocznicy istnienia gimnazyum ruskiego, znajdującego się w pałacu Staszyca, inaczej b. Towarzystwa przyjaciół nauk, wyrażał swoją boleść i zarazem swe szczęście z tej okazyi, iż na ruskiej ziemi (tj. Król. Pol.) ruscy mogą teraz spokojnie b e z p r z e ś l a d o w a n i a kłaniać się i żegnać po grecku, a po moskiewsku gnębić ludność miejscową. Tem kapitalniejszą była odezwa p. Budiłowicza na u r z ę d o w y m obchodzie jubileuszu Puszkinowskiego w auli uniwersyteckiej. Zaiste, jeżeli się pomyśli, że wygłosił tę mowę niby uczony, profesor uniwersytetu w XIX stuleciu i twierdził, iż ten tylko język ma przyszłość, który się opiera na wielkości politycznej państwa, to mimo woli rodzi się pytanie: azali nie wracają czasy Czyngis Chanów i Iwanów Groźnych, w których nauka zabitą została przez niewolnictwo i podłość. Za wiele uczynilibyśmy zaszczytu p. Budiłowiczowi wdając się z nim w polemikę i przekonani będąc, że głupota sama się strawi, ograniczamy się tylko do tej pobieżnej wzmianki. Charakterystycznym wielce jest fakt, który świeżo się zdarzył u nas, a który dowodzi, jakie to rezultaty sprowadza znikczemnienie ludzi na wszystkich drogach systemem rządowym. Od chwili ogłoszenia zakazu wywożenia koni z granic Królestwa i Cesarstwa minęło zaledwie parę tygodni, a już kilkunastu urzędników zdołało przekroczyć ten zakaz carski i usiłować go za łapówki ominąć. — W miejskiem życiu naszem panuje już cisza po karnawale, który arystokracya zakończyła kostyumowym balem i na którym dwunastu pozłacanych młodzieńców znalazło się w czerwonych frakach. Że zaś z tych dwunastu w niedalekiej przyszłości niejeden wyleci z ojcowizny, już nie we fraku, ale w grubym negliżu, o tem wszyscy wiedzą — i wzruszają ramionami nad bezmyślnością i... naiwnością ludzką.

XXIV Ogólne zgromadzenie Gal. Towarzystwa kredytowego ziemskiego.

Lwów, 28 lutego.

II.

Dziś o godz. 11 przedpołudniem rozpoczęły się obrady delegatów Tow. kredytowego ziemskiego, które zagaił prezes Rady nadzorczej p. Oktaw Pietruski, przedstawiając nowego komisarza rządowego w osobie radcy namiestnictwa p S t a n o w s k i e g o. Następnie wezwał zgromadzenie do wyboru przewodniczącego i jego zastępcy. — Wybrani zostali: przewodniczącym p. Zygmunt D e m b o w s k i, zastępcą p. Józef M ę c i ń s k i.

P. D e m b o w s k i podziękowawszy za wybór, podniósł następnie zasługę tych, którzy zajmowali się konwersyą listów i z taką korzyścią dla członków Towarzystwa ją przeprowadzili, jak niemniej wyraził uznanie dla dyrekcyi, która w tej sprawie tak sumiennie i gorliwie wywiązała się ze swoich obowiązków.

Po przyjęciu protokółu ostatniego zgromadzenia — rozpoczęła się długa dyskusya przy sprawozdaniu dyrekcyi z czynności za rok ubiegły, a mianowicie nad ustępem o sekwestratorach.

P. Fr. R o z w a d o w s k i pragnąłby, aby sekwestracyę powierzyć wydziałom okręgowym, któreby przeprowadzały je bez tak znacznych kosztów, więcej po obywatelsku i w tym duchu stawia wniosek.

P. Bol. A u g u s t y n o w i c z przemawia również przeciw dzisiejszym sekwestratorom, w końcu stawia następujący wniosek:

„Poleca się dyrekcyi, aby łącznie z trzema przez ogólne walne zgromadzenie powołanymi członkami, sprawę sekwestratorów pod ścisłą wzięła rozwagę i takową w ten sposób uregulowała, aby sekwestracya nie tylko miała zadanie czuwać nad szybkiem pokryciem zaległości, ale także pod nazwą administracyi wspomagała radą i zaliczkami pieniężnemi zakwestyonowane gospodarstwa w ten sposób, aby według możności chronić majątki ziemskie od wywłaszczenia“.

Potrzebne na ten cel fundusze, zdaniem mowcy, znajdą się w Tow. wzaj. kredytu u krak. Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń, w którem Towarzystwo budynki swoje na znaczną sumę ubezpiecza.

P. B o b c z y ń s k i narzekał, że w dziennikach ogłaszane są nazwiska dłużników, którzy zalegają z ratami, czem podkopuje się zupełnie ich kredyt i do ruiny doprowadza.

P. St. G n i e w o s z opowiedziawszy obszernie, jakich nadużyć dopuszczają się sekwestratorowie, jakie [illegible] koszta obliczają na rachunek dłużników — niczego więcej nie żąda od sekwestratorów, prócz tego, aby nie obdzierali.

Imieniem dyrekcyi przemówił prezes hr. R u s s o c k i zapewniając, że Towarzystwo z wielkim wstrętem przystępuje do tych kroków egzekucyjnych i tylko wówczas, gdy są konieczne. Wniosek p. Rozwadowskiego jest niepraktyczny, gdyż dyrekcya niejednokrotnie starała się sekwestracyę przeprowadzić przez sąsiadów, lecz ci tego nie chcieli się podjąć. Co do ogłaszania nazwisk dłużników — dzieje się to w myśl § 63 statutu.

P. O n y s z k i e w i c z sądzi, że należałoby sekwestracyę w ten sposób zreformować, aby sekwestratorowie byli urzędnikami Towarzystwa, którzyby egzekucyę za dyetami przeprowadzali.

W sprawie tej przemawiali jeszcze p. hr. K r u k o w i e c k i (za zwiększeniem liczby sekwestratorów) p. Ż u r o w s k i (za zniesieniem [illegible]“), p. Y o u n g a (aby sekwestratorów poddać pod nadzór Wydziałów okręgowych), D. A b r a h a m o w i c z, pp. G n i e w o s z, L e k s z y ń s k i itd. [illegible] przekazano wniosek p. Augustynowicza osobnej komisyi, do której wybrano pp. Augustynowicza, Gniewosza, St. Rozwadowskiego, M. Borkowskiego i Żurowskiego.

P. Ż a b a Stanisław zażądał, aby kursa 4 prct. listów zastawnych nietylko w *Gazecie lwowskiej*, ale i w innych dziennikach krajowych były ogłaszane. P. R u s s o c k i przyrzekł nad tem czuwać.

Na wniosek p. M ę c i ń s k i e g o, po dłuższej dyskusyi odłożono dyskusyę nad sprawozdaniem dyrekcyi o konwersyi pożyczek 5 prct. na jutrzejsze posiedzenie, a przystąpiono do sprawozdania komisyi rewizyjnej, które odczytał p. Stanisław B a d e n i.

Wnioski komisyi są następujące:

1) Bilans przez dyrekcyę za r. 1886 przedłożony zatwierdza się.

2) Z administracyi majątkiem Towarzystwa w czasie od 1 stycznia do końca grudnia 1876 udziela się dyrekcyi Towarzystwa kredytowego ziemskiego absolutoryum.

3) Za prawidłową administracyę funduszu rezerwowego i oględne zarządzanie sprawami Towarzystwa wyraża Zgromadzenie dyrekcyi uznanie.

FUNDACYA MOJEJ BABKI.

OPOWIADANIE

Z PAPIERÓW FAMILIJNYCH WYJĘTE

przez

Jana Zacharyasiewicza.

10

(Ciąg dalszy.)

— Mój ojciec ucieszył się bardzo, gdy się dowiedział, kto jest sąsiadem nowo nabytego majątku, — mówiła dalej, podnosząc na mnie oczy; — a ja mam także teraz słuszny powód do zadowolenia z mojego sąsiedztwa, co przyznam się, przeszło moje oczekiwanie.

Zdawało mi się, że to do mnie było wymierzone. Nie miałem na prędce konceptu, aby na ten komplement odpowiedzieć ale panna Alina uwolniła mię prędko od tego kłopotu, dodając po pauzie:

— Tak miłych towarzyszek, jakiemi są siostry wpana, nie spodziewałam się tak blisko znaleźć.

Dowiedziałem się, że nie o mnie myślała, ale uśmiech jej filuterny mówił mi co innego. Było to zręczne zamaskowanie cięcia, które w moje serce uderzyć miało. I nie chybiła, bo zrobiło mi się gorąco, jak to zwykle po trafnym strzale bywa.

— Zostawiam moim siostrom podziękowanie za taki komplement, z mojej strony będę się starał, aby z owej słodyczy i na mnie coś spłynęło.

— Widzę, że to może się panu udać, a obawiam się, aby się zanadto nie udało!

Połknąłem ten słodki likwor i chciałem właśnie coś również słodkiego powiedzieć, gdy nagle odwróciła się do starszej siostry i z nią rozmawiać zaczęła.

Rozmowa stała się teraz powszechną. Wreszcie po różnych komplementach wzajemnych, pożegnały nas nowe sąsiadki z życzeniem prędkiego widzenia się.

Gdyśmy sami zostali, złożyła matka ręce jakby do modlitwy.

— Mój pasyans ziścił się! — zawołała; — Bogu Najwyższemu niech będą dzięki! Dziwne są drogi Jego!

— Mnie wczoraj cztery asy razem się zbiegły, — ozwała się starsza siostra, — a to od czasu, gdym kładła pasyansa księżnie Matyldzie, nigdy mi się nie wydarzyło.

— Mój pasyans wczorajszy, — dodała młodsza siostra — kładłam w innej intencyi, ale za to schwytałam jedno słówko Aliny, wymierzone do Antoniego, które więcej znaczy, niż wszystkie pasyansy. Powiedziała mu wyraźnie, że może mieć nadzieję.

— Jakto? tak zaraz za pierwszem widzeniem? — zapytała zdziwiona matka.

— Moja mameczko, — odpowiedziała młodsza siostra: — dzisiejsze panny inne są od tych, które mameczka znała za swoich lat panieńskich. Nie spuszczają przez dwa lata oczu, aby je dopiero po ślubie podnieść. Jest to niepotrzebna strata czasu.

— Ależ tobie się przesłyszało moje dziecko!

— Niechże sam Antoni powie.

— Cóż ty na to Antosiu?

Zmięszałem się. Nie mogłem jakoś na prędce odpowiedzieć.

Przeczyć nie mogłem, a z drugiej strony żal mi było sekretu, który był powinien pozostać moją własnością, przynajmniej do czasu.

— Zdaje mi się, — odpowiedziałem, — że Marylla słyszy często więcej, niż powiedziano. Wydarzało się jej to często za czasów panieńskich, że tylko wspomnę tutaj owego sekretarza ambasady hiszpańskiej...

— Zawsze mię nim prześladujesz.

— Nie chciałbym tylko, abym był w twojem położeniu.

— Już ja ci naprzód wróżę jak najlepiej.

— Będę ci wdzięczny, jeśli twoja wróżba się spełni.

— I my wszyscy, — dodała matka z uśmiechem zadowolenia.

Na tem skończyła się rozmowa o sąsiadach — przed obiadem.

X.

Kilka dni upłynęło. Od ojczyma doszedł list, że okoliczności pozwoliły mu wyjechać do Wiednia. Od jednego z sąsiadów dowiedziałem się, że ojczym wygrał znaczne pieniądze w karty i że to ułatwiło mu podróż do stolicy państwa. Miał on zawsze nadzieję uzyskania czegoś od rządu, czy to tytułu, czy jakiej honorowej, a przytem intratnej służby przy dworze. Tej nadziei poświęcił całe życie i majątek. Matka przestała już wierzyć tym planom, a dzisiaj dochodziły ją nawet złośliwe wieści, że imćpan Albert na zawsze ją porzucił, szukając nad Dunajem jakiego łatwego przemysłu. Wierzono nawet, że przy nabytych za polskie pieniądze szerokich stosunkach, to mu się powiedzie. Dla nas zostały tylko kłopoty, a dla matki i sióstr nadzieja rozbudzona przez nowe sąsiadki.

O tych sąsiadkach mówiliśmy teraz przez całe dni. Matka zasięgała nawet postronnych o nich wiadomości, a młodsza siostra mistrzyni w konjekturach małżeńskich, stawiała pyszne pałace — na lodzie.

Przyznam się, że i ja w duchu pomagałem jej do tego. Tonący chwyta się brzytwy; dlaczegóż ja nie miałem się chwycić tej małej rączki, gdyby mi ją podano?

Wiadomości o nowych sąsiadkach sprzyjały temu. Majątek na Ukrainie był nieposledni, a wiadomo przecież, jak tam mierzą się majątki. Dochody tego majątku były znaczne, jeżeli za nie można było nabyć cały klucz po śp. starościcu w Galicyi Panna Alina była jedynaczką, — czegóż więcej potrzeba?

Nie myślałem dotąd o tem, aby przez bogate ożenienie się bez szczególniejszego afektu ratować majątek ojczysty. Gdyby jednak jedno i drugie się zeszło, nie miałbym może nic przeciw temu.

Tutaj zachodził właśnie ten wypadek. Panna Alina była bogatą i mogła się łatwo nawet do mego serca dostać. Wyglądała jak księżniczka, a wrodzona próżność ludzka i z tem się rachuje. Nic więc dziwnego, że słysząc przez cały dzień o niej, myślałem także czasem o jej oczkach zmrużonych, kapryśnych usteczkach i tym uśmieszku filuternym, który mię łechtał po sercu.

Po tygodniu wybraliśmy się z odwiedzinami do nowych sąsiadek. Było to kilka mil wprawdzie, ale dla tak wyjątkowego sąsiedztwa nie było zbyt daleko.

Za parę godzin stanęliśmy przed dworem. Był to zwykły dwór szlachecki. Ś. p. starościc bawił za granicą, a tutaj mieszkał tylko ekonom generalny.

Panie ucieszyły się, gdy nas zobaczyły. Przepraszały nas, że w tak skromnym domku nas przyjmują. Czasowy bowiem pobyt swój w nowym majątku uważają za sielankę, jaką sobie pod koniec lata z nudów wyprawiły. Panna Alina ściskała i całowała moje siostry, jakby beczkę soli z niemi zjadła. Matki pokochały się także bardzo i co chwila ściskały się serdecznie. Oprowadzano nas po zdziczałym ogrodzie i pokazywano miejsca, na których mają stanąć rozmaite wirydarze, gloryetty, altany i sztuczne ruiny z wodotryskami. W środku tego kazano sobie nam wyobrazić mały pałacyk włoskiej architektury.

Po tych deliryach dla imaginacyi, podano nam dobre wina, gdańskie likwory i smaczne przekąski.

Gdy potem znowu wyszliśmy do ogrodu, czułem, że mi się głowa pali, że likwor gdański i stary węgrzyn zamiast krwi w żyłach moich obiegają. Długiemi haustami chwytałem świeże powietrze, aby się ochłodzić.

Dotąd szliśmy wszyscy razem. Teraz weszła Alina, w lipową aleę i pociągnęła mnie, rozmawiając ze mną, za sobą. Matki zostały na otwartym trawniku, gdzie były kwiaty.

— Nie uwierzysz wpan, — ozwała się panna Alina — jaką mi radość sprawia, że z naszej Ukrainy dostaliśmy się tutaj na otwarty świat boży. Tam u nas tylko step i step dokoła. O ludzi bardzo trudno, zresztą nie ma nawet takich sąsiedztw, z jakiemiby żyć można. Namówiłyśmy z matką ojca, aby się także w Galicyi okupił, choćby tylko dla stosunków.

— Miejsce rodzinne, — odpowiedziałem, — ma zawsze dla nas urok nielada. Gdzieśmy wzrośli, najmilsze dla nas życie.

— Tak, ale wpan mówisz to jako mężczyzna. Wy stoicie na miejscu, budujecie sobie gniazdo, a potem do tego gniazda szukacie towarzyszki. Inaczej kobiety. Kobieta podobna jest do tego liścia, którym wiatr niesie w nieznane strony. Ona nie wie, gdzie ją ten wiatr rzuci, na jakiem drzewie zawiśnie. A biada jej, gdy padnie na złudne fale morza, gdzie już nie ujrzy ani zielonych drzew, ani kwiatów!... Ona traci nazwisko, a nie wie, czy to jej wyjdzie na lepsze, czy na gorsze....

(C. d. n.)

4) Do funduszu rezerwowego przeznacza się kwotę 55.120 złr. 44½ ct.

5) Na wsparcia, remuneracye urzędników i dataki dla służby Towarzystwa kred. ziemskiego przeznacza się dyrekcyi fundusz dyspozycyjny na r. 1887 w kwocie 300 złr.

6) Zatwierdza się wniosek dyrekcyi co do przeznaczenia kwoty 10.000 złr. z dochodów r. 1886, do „funduszu możliwych strat" i poleca się dyrekcyi, by z zysków r. 1887 do „funduszu możliwych strat" w rachunku strat kwotę 10.000 złr. przeznaczyła.

Ignatiew o położeniu europejskiem

Petersburski korespondent *Daily News* zdaje sprawę z rozmowy, jaką miał z hr. Ignatiewem o politycznem położeniu Europy. Generał ten mniema, że sprawa bułgarska nie przedstawia tak wielkich trudności, jak powszechnie mniemają i sama się rozwiąże bez udziału zewnętrznych wpływów. Rozmowa toczyła się przeważnie na temat będących w obiegu pogłosek o spodziewanem jakoby ustąpieniu p. Giersa. Hr. Ignatiew mniema, iż wielkie jest zamięszanie w rosyjskiej polityce i dlatego żaden mąż stanu nie spieszy się do objęcia spuścizny po p. Giersie, a on (Ignatiew) więcej niż ktokolwiekbądź. Nie życzy on sobie bynajmniej objęcia kierownictwa ministerstwa spraw zagranicznych. Gdyby go car powołał, wtedy prosiłby o uwolnienie od zaszczytu proponowanego stanowiska. Gdyby mimo to car obstawał przy swojem życzeniu, byłby rzecz prosta zmuszony ofiarować swe doświadczenie na usługi monarchy. Korespondent odważył się wypowiedzieć zdanie, iż nominacya hr. Ignatiewa sprawiłaby z pewnością w Europie pewien niepokój, gdyż uważają go za „człowieka czynu" i wcale nie uchodzi on za przyjaciela Niemiec. Hrabia oświadczył, iż opinia publiczna myli się zupełnie mniemając, iż jego kierownictwo zewnętrznej polityki rosyjskiej zagrażałoby pokojowi europejskiemu. Rosya potrzebuje pokoju tak samo jak każdy inny kraj i naród. Byłoby szaleństwem odwoływać się do *ultima ratio*, dopóki istnieją środki załatwienia naprężonych stosunków w pokojowy sposób, a takich środków znaczna istnieje liczba. Wprawdzie są kraje o wiele dla niego sympatyczniejsze, aniżeli Niemcy. To jednak nie przeszkadzałoby Rosyi do pożycia z Niemcami na dobrej stopie. Co do naprężenia między Francyą i Niemcami wyraził hr. Ignatiew przekonanie, iż Rosya nie zezwoliłaby na zniszczenie Francyi. Rosya popełniła ten błąd w r. 1871, a następstwem jego był traktat berliński w r. 1878.

Anglia i Rosya.

W miesięczniku *Fornightly Rev...* zamieścił p. Dilke, były sekretarz stanu w gabinecie Gladstone'a, zajmujący artykuł o przyszłej wojnie angielsko-rosyjskiej. — Według obliczeń Dilkego może Rosya wyprowadzić w pole 6 milionów ludzi, posiada ona więcej jazdy niż Austrya i Niemcy, a położenie jej pozwala rządowi oczekiwać spokojnie rozpoczęcia akcyi ze strony Niemiec. Różnica między siłami Rosyi i Niemiec nie da się zrównoważyć przymierzem niemiecko-austryackiem. Rosya ma od strony azyatyckiej wolny dostęp do Konstantynopola. W Europie mniema, że Austrya i przyszły Związek bałkański mogą jej zastąpić drogę, autor sądzi jednak, że państwom tym nie starczy sił, jakkolwiek ma on o narodzie bułgarskim bardzo korzystne wyobrażenie. Siły Rosyi przewyższają, jego zdaniem, owe a nawet trzykrotnie potęgę austryacką. Z kolei zastanawia się Dilke nad stosunkiem Anglii do Rosyi. Dla Wielkiej Brytanii jest Rosya także groźnym przeciwnikiem, gdyż na wypadek wojny nihilizm ulotniłby się od razu, cały naród rosyjski stanąłby po stronie cara, a Anglia musiałaby użyć wszystkich swych zasobów, ażeby sprostać zaciętości i odpornej sile państwa rosyjskiego. Herat jest już dziś, zdaniem Dilkego, zupełnie straconym dla Anglii; przewiduje on, że to miasto dostanie się wkrótce w ręce Rosyan. Fortyfikacye Heratu uważa on za niewystarczające: emir jest wprawdzie wiernym Anglii, ale gdyby jednak na „chorobę wewnętrzną" zginął, każdej chwili może go sprzątnąć. Ale zupełnie inaczej przedstawia się rzecz w Indyach. Armia rosyjska nie mogłaby się puścić w drogę z Heratu do Kandaharu w sile mniejszej niż sto tysięcy ludzi, gdyż tylko z taką siłą mogłaby myśleć o napadzie na Indye. Chcąc jednak prowadzić tak znaczną armię, musiałaby Rosya postarać się o tabor większy, niż go w owych stronach można zgromadzić. Anglia zaś może z największą łatwością wystawić armię w sile 80.000 ludzi. W ogóle nie podziela Dilke obawy ani co do możebności napadu na Indye, ani co do chwiejności i sprzedajności indyjskich książąt. Uważa jednak reorganizowanie armii angielskiej na sposób nowoczesny za rzecz niezbędną, jeżeli ma ona odpowiedzieć wszystkim wymogom takiej wojny. Wielką wartość ma w oczach Dilke'go przymierze z Chinami, gdyż może ono ułatwić Anglii atak na Władywostok. Dowodzi on, że Anglia i Chiny mają na oceanie Spokojnym wspólne interesa, i że Rosya zagraża obu tym państwom w jednakowy sposób. Przymierze z Chinami jest dla Anglii kwestyą żywotną i dlatego powinno być bezwarunkowo zapewnione bądź to zapomocą ustępstw na oceanie Spokojnym, bądź w Birmie. Za wielki błąd ze strony Anglii uważa Dilke opuszczenie portu Hamiltona, tem bardziej, że Chiny nie obwarowały wyspy po ustąpieniu Anglików. Dilke wylicza korzyści, jakie Anglia mogłaby odnieść, utrzymawszy się w porcie Hamiltona. Nawet i w czasie pokoju skorzystałby z tego handel angielski. Ażeby jednak wyzyskać położenie tego portu, trzebaby go w sposób należyty uzbroić.

Dilke nie pragnie wojny z Rosyą, jakkolwiek nie wątpi on na chwilę o zwycięstwie Anglii. Przyznaje on, że W. Brytania nie byłaby w stanie obronić Turcyi, ale natomiast twierdzi on stanowczo, że może ona ubezwładnić całą potęgę azyatycką Rosyi.

Autor przyrzeka zastanowić się w następnych artykułach nad położeniem obecnem w innych krajach.

Przegląd polityczny.

Kraków, 1 marca.

Arcybiskup Dinder nie pozwolił przyjąć mandatu poselskiego ks. Jażdżewskiemu. Wskutek tego odbędą się powtórne wybory w Krotoczyńskiem i prawdopodobnie znowu stracimy jedno krzesło poselskie.

Do *Gnesn. Ztg.* donoszą z Kłecka, iż komisya kolonizacyjna traktuje o nabycie jednego z większych dóbr w okolicy. Dalej, że kilku okolicznych obywateli Polaków ofiarowało swe dobra na kolonizacyę, mianowicie zaś jeden z większych dziedziców. Czy to prawda? zapytuje się *Kuryer Poznański*.

Na Górnym Śląsku nie pomogły szturmy, odezwy, groźby, strachy, listy kardynała Jacobiniego i tym podobne agitacyjne środki do obałamucenia polskich wyborców. „Hałastra bez ojczyzny" stanęła liczniej niż kiedykolwiek u urn wyborczych. Wszystkie krzesła górno-śląskie wywalczył lud dla orędowników i obrońców swoich. Największą liczbę głosów otrzymał hr. Stolberg, major Szmula, hr. Praschma, radca Lotocha, radca Horn, bar. Huene i dr. Porsch.

Delegacye wspólne rozpoczynają dziś swoje czynności w sesyi nadzwyczajnej. Delegacya austryackiej Rady państwa odbędzie pierwsze zagajające posiedzenie w południe, węgierska zaś o godzinie piątej wieczorem. Obecną sesyę, choć ciąż oficyalnie nazywają nadzwyczajną, czem jest istotnie, uważają faktycznie za ciąg dalszy jesiennej i dlatego nie będzie wyboru przewodniczących; sesya odbędzie się pod kierunkiem dotychczasowych prezesów.

Ile wyniosą kredyta nadzwyczajne, jakich rząd wspólny zażąda od delegacyj, tego dokładnie nie wiadomo; co powie minister spraw zagranicznych i minister wojny, tego można się łatwo domyślać; będzie to powtórzeniem tego, co powiedzieli w jesieni, oraz tego, co obaj ministrowie obrony krajowej wypowiedzieli podczas uchwalania kredytów na obrony krajowe i pospolite ruszenie.

Post zamieszcza energiczny artykuł z powodu zamierzonego podwyższenia cła od żelaza w Rosyi. Dziennik ten przypuszcza, jakoby krok ten wynikał z niechęci do Niemiec, która objawia się w szeregu artykułów p. Katkowa. — Węzły polityczne, łączące Niemcy i Rosyę, trwają od lat 125; monarchowie, ożywieni sympatyą dynastyczną ku sobie, mieli zawsze prawdziwy pożytek państw na oku. Niewzruszone dotąd zaufanie w trwałość przymierza rosyjsko-niemieckiego tak głęboko przeniknęło politykę obu państw, że wygaśnięcie jego nie może być dziełem jednego dnia. Polityka niemiecka przykłada do tego wysoką wagę, aby odpowiedzialność za taką zmianę [illegible] na niej.

Po długich obradach uchwaliły nareszcie obie Izby budżet rzeczypospolitej francuskiej na rok bieżący. W piątek o północy skończyła się dyskusya budżetowa w senacie. Ponieważ jednak senat zmienił niektóre pozycye, przeto Izba deputowanych zebrała się zaraz nazajutrz, ażeby wysłuchać sprawozdania swej komisyi budżetowej. Sprawozdawca komisyi wyraził ubolewanie nad tem, iż senat uchwalił na niektóre cele większy wydatek, ale mimo tego polecił Izbie przyjęcie zmienionego budżetu. Izba przyjęła niektóre z tych zmian, odrzuciła natomiast inne i uchwaliła w końcu całą ustawę budżetową 371 głosami przeciw 39. Senat zgromadził się raz jeszcze w niedzielę i przyjął już w całości uchwałę Izby, następnie zaś odroczył się do dnia 7 marca.

Proces Dillona i towarzyszy zakończył się wypuszczeniem oskarżonych na wolność. Taki wynik procesu doda niezawodnie otuchy stronnictwu narodowemu w Irlandyi. Prezes trybunału, Murphy, dowodził wprawdzie w przemowie do przysięgłych, że obżałowani podburzali dłużników do odmawiania czynszu właścicielom gruntów, na czem polega właśnie ich wina, — przysięgli nie mogli jednak zgodzić się na jednomyślny werdykt i dlatego obwinieni staną jeszcze raz przed sądem. Tymczasem uwolniono ich z więzienia za kaucyą.

Do *Timesa* donoszą z Konstantynopola: „Według urzędowej wiadomości z Petersburga odbył tam ambasador turecki dłuższą konferencyę z p. Giersem o sprawie bułgarskiej i o ogólnem położeniu Europy. P. Giers oświadczył, że stosunki międzynarodowe wrócą wkrótce do równowagi i że niebezpieczeństwa wojny będzie można jeszcze przez dłuższy czas uniknąć; sprawy bułgarskie nie zakłócą pokoju, gdyż wszystkie mocarstwa przyznają słuszność legalnym żądaniom Rosyi".

Kronika.

Kraków, 1 marca.

Walne zgromadzenie Stowarzyszenia nauczycielek w Krakowie odbyło się w dniu wczorajszym w sali Muzeum techniczno-przemysłowego o godzinie czwartej popołudniu. Prezesowa p. Antonina Zubrzycka zagajając posiedzenie powitała licznie zgromadzonych członków, między którymi byli także obecni pp. dr. Teofil Gerstmann, członek Rady szkolnej krajowej, Stanisław Olszewski inspektor szkolny i St. Twaróg. Streściwszy w krótkości działalność Stowarzyszenia w ubiegłym roku, przedstawiła prezesowa na członków honorowych zasłużonego założyciela Muzeum przemysłowego dr. Adryana Baranieckiego i dr Teofila Gerstmanna. Wreszcie wspomniała prezesowa o stracie przez śmierć dwóch zasłużonych członków honorowych Stowarzyszenia, mianowicie śp. Karola Klobassy i Emila Barncha, których pamięć uczczono przez powstanie z miejsc. Po odczytaniu i przyjęciu protokółu z ostatniego walnego zgromadzenia, miało nastąpić sprawozdanie z obrotu funduszów za rok ubiegły, ponieważ jednak rozdano już poprzednio obecnym drukowane sprawozdanie, przeto na wniosek p. Sleczkowskiego uwolniono podskarbiego od czytania, a zarazem udzielono absolutoryum całemu wydziałowi z zarządu funduszów w r. 1886. Z porządku rzeczy przystąpiono do wyborów. — Prezesowa p. Zubrzycka oświadczyła, że z powodów od niej niezależnych, z przykrością zmuszoną jest złożyć ten zaszczytny dla siebie obowiązek, po gorącem jednak przemówieniu pp. Maciołowskiego, Umińskiego i Żółtowskiego, cofnęła swój wniosek. Następnie podano do wiadomości list wiceprezydenta magistratu, dr. Schmidta, w którym oświadcza, że z powodu rozlicznych zajęć nie może nadal piastować godności wiceprezesa Stowarzyszenia. Zgromadzenie uchwaliło za długoletnie i gorliwe pełnienie obowiązków wyrazić p. Schmidtowi pisemne podziękowanie. Wybrano więc prawie jednomyślnie na prezesową p. Antoninę Zubrzycką, wiceprezesową p. Joannę Pogonowską, zaś p. Danielę Mikiewiczównę jako sekretarkę, p. Henryka Müldnera jako podskarbiego, a do wydziału pp. Sewerynę Górską, Karolinę Krynicką, Helenę Pawlikowską, Mieczysławę Sleczkowską, Juliana Maciołowskiego, Piotra Umińskiego i Ignacego Żółtowskiego. Ponieważ nie stawiano ze strony obecnych żadnego wniosku, przeto na tem posiedzenie zakończono.

Z przedłożonego sprawozdania rocznego okazuje się, iż pożyteczne to stowarzyszenie bardzo pomyślnie się rozwija. Dochody w roku upłynionym wyniosły 2297 złr. Udzielono 23 członkom pożyczek w łącznej kwocie 1850 złr., tytułem zapomogi stałej wypłacono pięciu osobom 318 złr., jednorazowe wsparcie otrzymały trzy osoby w kwocie 155 złr. Towarzystwo utrzymuje bibliotekę, w której posiada 885 tomów dzieł przeważnie treści naukowej, oraz wypożyczalnię książek dla kandydatek, sposobiących się do egzaminu. Majątek Stowarzyszenia w obligacyach i książeczkach kas oszczędności lokowany wynosi już bardzo poważną sumę 12816 złr. Liczba członków doszła w tym roku do 400, co jest najlepszym dowodem zaufania i poparcia, jakiemi się towarzystwo cieszy.

Zwyczajne posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się w czwartek o godz. 5 wieczorem.

Z biura wystawy krajowej. Wczoraj odbyło się posiedzenie komisyi etnograficznej komitetu wykonawczego wystawy, na którem odczytano wypracowany przez pp. dra Baranieckiego, Kolberga i Kopernickiego program tego działu wystawy, oraz przeprowadzono dyskusyę. Komisya w najbliższych dniach odbyć ma jeszcze jedno posiedzenie.

Do biura komitetu zgłaszają się licznie zagraniczne firmy przemysłowe z chęcią wzięcia udziału w wystawie. Na oferty swe otrzymują wszakże odmowne odpowiedzi, gdyż wystawa ma być krajową, uchwałą wszakże pełnego komitetu dozwolonym jest również udział wystawców z Królestwa Polskiego i Poznańskiego. W najbliższym czasie ogłoszonym zostanie wykaz zarządów dróg żelaznych, które zgodziły się na obniżenie cen przewozu przedmiotów, na wystawę przeznaczonych.

Liczba młodzieży izraelickiej, obowiązanej uczęszczać do szkół ludowych w Krakowie, w wieku od 6 do 15 lat, wynosi ogółem 5096 osób, czyli chłopców 2489, dziewcząt 2607. Z tej liczby uczęszcza do szkół ogółem 3036 osób, chłopców 1340, dziewcząt 1696. Nie korzysta więc z nauk udziela[illegible] 1149, dziewcząt 911. Z tej liczby wszakże do 23 chajderów uczęszcza 510 chłopców i 114 dziewcząt. Stosunek zatem młodzieży izraelickiej, nie uczęszczającej zupełnie do szkół ludowych, przedstawia bardzo smutną cyfrę czterdziestu procent ogółu młodzieży, o której nie da się powiedzieć, gdzie nabiera wiadomości, w jaki sposób być pożyteczną krajowi. Na sprawę tę powinna być zwróconą baczna uwaga, gdyż jest ona przyczyną nieobliczonych najszkodliwszych następstw.

Obrazy p. Antoniego Piotrowskiego, budzące wśród publiczności naszej tak niezwykłą ciekawość, w przyszłym tygodniu już zostaną z Krakowa wywiezione. Artysta zawarł umowę z p. Stanisławem Cichockim, który zawiezie je najpierw do Lwowa, później zaś wystawione być mają w Warszawie — Darmstadzie i Londynie. P. Cichocki podróżował już niejednokrotnie z obrazami mistrza Matejki i z zadania swego dzielnie się wywiązywał.

Nowa fabryka. Wiele jest drobnych gałęzi przemysłu, które mogą być w kraju rozwinięte, a dziś są całkiem zaniedbane, przez co setki tysięcy złotych wychodzi za granicę na rzecz cudzoziemców a ze szkodą kraju. Pochodzi to z braku przedsiębiorczości i różnorodnych uprzedzeń kupców i publiczności do wyrobów krajowych, które to uprzedzenia czem prędzej usunąć należy. Jeżeli więc znajduje się przemysłowiec sumienny, ruchliwy i inteligentny, który daje wyrób, mogący śmiało rywalizować tak pod względem ceny jak i jakości z wyrobami zagranicznemi, to niewątpliwie zasługuje on na poparcie i uznanie. Takim jest p. Feliks Szukiewicz, właściciel znanego handlu materyałów piśmiennych i galanteryi, który założył w Krakowie pierwszą w Galicyi fabrykę wyrobów papierowych. Obecnie p. Szukiewicz rozwinął na wielkie rozmiary fabrykacyę worków i woreczków papierowych. Artykuły tego rodzaju dotychczas sprowadzano u nas wyłącznie z Wiednia, Pragi i Liebenau w Czechach. P. Szukiewicz zaopatrzył się w znaczny zapas papieru, umyślnie na worki i woreczki wyrabianego, odznaczającego się znaczną mocą i trwałością, sprowadził potrzebne a kosztowne machiny do cięcia papieru i za kilka dni będzie mógł dostarczać kupcom naszym każdą żądaną ilość worków papierowych, rozmaitych wymiarów, począwszy od pół do dziesięć kilo i wyżej, po cenach niższych niż sprowadzane od Ahrensa i Sp. w Liebenau. Każdy worek może być zaopatrzony na żądanie w drukowaną firmę handlu. Taniość i zalety wyrobów p. Szukiewicza nie potrzebują reklamy gdyż pod każdym względem mogą rywalizować z zagranicznemi. Nie wątpimy przeto, że panowie kupcy szczerze poprą tę nową gałęź przemysłu krajowego, a mogą być pewni, iż wyroby fabryki p. Szukiewicza zasługują na to poparcie.

Inspekcye nauki rysunków. Minister wyznań i oświaty postanowił reskryptem z dnia 27 stycznia b. r. wprowadzić w życie inspekcyę nauki rysunków w seminaryach nauczycielskich męskich we Lwowie, Rzeszowie, Stanisławowie, Tarnopolu, Tarnowie i Krakowie i poruczył odnośne funkcye inspektorskie w charakterze komisarza ministeryalnego panu Wincentemu Tschirschnitzowi, kierownikowi szkoły dla przemysłu artystycznego we Lwowie.

† **Julia z Zadembskich Chęcińska**, żona radcy miejskiego Tomasza Chęcińskiego, niewiasta znana z dobroczynnych uczuć, zmarła wczoraj w 57 roku życia. Drugi to już cios spotyka otaczanego powszechnym szacunkiem obywatela p. Chęcińskiego, gdyż niedawno zmarła mu córka. Pogrzeb odbędzie się jutro w środę o godz. 9 z domu Nr. 18 przy ulicy Długiej.

Zmarli. Dominik Markiewicz, doktor praw, adwokat, zmarł dziś w 37 roku życia.

Z teatru. Na benefis utalentowanej i pracowitej artystki, panny Anny Kałużyńskiej, odegraną zostanie w sobotę tragedya Juliusza Słowackiego „Lilla Weneda", w której główne role wykonają prócz beneficyantki panie Hoffmann, Wolska i pp. Werner, Stępowski, Ryger i Solski. Próby są już w pełnym toku.

Balet. Wczoraj produkowało się u nas w miejscowym teatrze, przed tłumnie zebraną publicznością towarzystwo, składające się z samych „nadwornych" baletnic w liczbie dwunastu — i jednego również „nadwornego", korpulentnego baletnika przybyłego prosto z Kattowic".

Personel nie liczny, a tem mniej doborowy — bo prócz panny Zimmermann tańczącej z pewną szkołą — i pewną rutyną zawodową — i pana Oehlschlägera — dźwigającego na swych silnych barkach stanowisko jedynego baletmistrza, pośród dwunastu cór Terpsychory — reszta nie przedstawia ani zawodowej znajomości rzeczy, ani też siły atrakcyjnej.

Wykonanie wczorajsze pozostawiało wiele do życzenia a mianowicie *Grand pas Hongrois* odtańczone przez same kobiety — pozbawione było właściwej cechy narodowej. Czardasz bowiem, skoro nie widzimy w nim ognistego Węgra, któryby iskry sypał z pod nóg i oczami uwydatniał całą namiętność madjara — nie jest czardaszem — boż przecie słabe niewiasty, a do tego nie Węgierki, łagodnością swych ruchów przypominające „*langsamer-Walzer*" nie sprostają temu zadaniu. Z tego też powodu wczorajszy czardasz pozbawiony był najgłówniejszych cech charateru węgierskiego tańca! — *Pas deux à shawl* z baletu Messalina odtańczone było przez pannę Zimmermann i pana Oehlschlägera — poprawnie. W pozowaniu się wykazała panna Zimmermann wiele gracyi, pewna sztywność jednak zwalczona już wprawdzie szkołą — nie pozwala jej nóżkom być elastyczniejszemi. Pan Oehlschläger celuje w piruetach! „Przeszłość i teraźniejszość" — *Pas de deux comique* tańczone przez pp. Friderici i Walter, sprawia nieprzyjemne wrażenie, z powodu swej pomysłowości — przypomina to bowiem *tingel-tangel* niemiecki, gdzie właśnie na podobne dowcipy się sadzą. Kończący widowisko wielki (!?) balet w 1 akcie pt.: „Konkurent w pląsach" nie odznacza się ani pomysłowością treści, ani tańcami. Walc tańczony przez *Corps de balet* i finałowy galop wykonany był leniwo. Panna Zimmermann nie znalazła tutaj pola do popisu i nic też w *pas seul* nadzwyczajnego nie wykazała. P. Oehlschläger dał dowód swojej wytrwałości w roli Saltarella, nie przestając od początku do końca skakać w nużącym pas marszowym.

W ogóle nie zadowoliła nas dyrekcya teatru krakowskiego najazdem tych dzieci Terpsychory z za kordonu niemieckiego.

Teatr lwowski, którego ster kołace się jakoś ustawicznie, przechodzi znów pod inne artystyczne kierownictwo. W niedzielę młody wspólnik panny Celiny Dobrzańskiej p. Stanisław Niewiadomski ustąpił, a w jego miejsce wszedł p. Władysław Barącz, który będzie wspólnikiem [illegible] i kierownikiem artystycznym. Na mocy kontraktu podpisanego w obecności syndyka teatru, dr. Henryka Szydłowskiego i rzecznika p. Barącza, dr Gudzimira Małachowskiego, wstępuje p. Barącz do spółki od 10 kwietnia (niedzieli wielkanocnej) i składa 10000 złr. poczem staje się współwłaścicielem połowy przedsiębiorstwa. P. Barącz występować na scenie nie będzie. W składzie personalu i co do płacy artystów nie zajdą żadne zmiany, zniesione zostaną tylko benefisy. Pan Niewiadomski zostaje do 10 kwietnia na dotychczasowem stanowisku, ponieważ do tego czasu obowiązuje koncesya, wystawiona na nazwisko jego i panny Celiny Dobrzańskiej.

Konfiskata. Ostatni numer *Tyg. Rzeszowskiego* został przez prokuratoryę skonfiskowany za artykulik p. t. „Szczególny proceder", omawiający postępowanie rzeszowskiej dyrekcyi skarbowej w sprawach rekursowych.

Brak nauczycieli. Za 300 złr. rocznie 300 dzieci uczy już od 12 grudnia roku 1886 w dwu salach jeden nauczyciel w Poroninie pod Tatrami. — Mianowani na ten rok szkolny nauczyciele nadetatowi zrezygnowali, bo z płacy 200 złr. nie są w stanie nawet owsianym plackiem, „moskalem" zwanym, wyżywić się, tembardziej, że podczas napływu gości w Tatry panuje tu drożyzna. Corocznie odnosi się zarząd szkolny do władz szkolnych a nawet do Sejmu w tej sprawie, ale petycye, odbywszy pielgrzymkę po wszystkich krajowych i powiatowych biurach, przynoszą w rezultacie odpowiedź ubolewającą, a zakończoną konkluzyą: „ze względu na niezbędne oszczędności, w krajowym funduszu szkolnym zaprowadzone, nie można podwyższyć płac i liczby nauczycieli w Poroninie". Ciekawa rzecz, czy ten biedny pedagog, uczący równocześnie trzysta dzieci w dwu salach, otrzyma honoraryum za swą nadmierną, niepraktykowaną w całej Europie pracę?

Dwaj fizyologowie amerykańscy, Nichols i Bailey, złożyli Towarzystwu naukowemu ciekawe rezultaty porównawczych badań nad stosunkiem bystrości poszczególnych zmysłów u mężczyzn i u kobiet. Z zebranego materyału wynika, co zresztą dawno było wiadome, że zmysł dotyku jest bezporównania delikatniejszy i bardziej wykształcony u płci pięknej. Natomiast, wbrew dotychczasowym mniemaniom okazuje się, że zmysł powonienia jest u mężczyzn o wiele bystrzejszy. Uczeni ci rozpuszczali w flaszeczkach wody rozmaite silnie wonięce substancye (olejek goździkowy, czosnkowy, cytrynowy, kwas pruski i t. p.) w różnych proporcyach tak, iż każda flaszeczka zawierała o połowę słabszą dylucyę od poprzedniej. Flaszeczki te poznaczone były w sposób tylko dla eksperymentatorów wiadomy i ustawione w dowolnym nieładzie, a osoby, które się chciały poddać próbie, obowiązane były ustawić je wedle rodzaju woni i stopnia dylucyi. Próby te były robione przez 44 mężczyzn i 38 kobiet różnego wieku i stanu, a mężczyźni wyszli z nich zwycięzko. Podczas gdy mężczyźni poznawali n. p. kwas pruski w rozcieńczeniu jednego gramu na sto tysięcy, kobiety czuły jego obecność zaledwie w pięć razy silniejszej dylucyi. Trzech mężczyzn rozpoznało go nawet w rozcieńczeniu jednego gramu w dwóch milionach wody tam, gdzie nawet analiza chemiczna wykazać jego obecności nie jest w stanie. Stosunek ten bystrości zmysłu u obu płci nie dla wszystkich woni okazał się jednakowym, dla woni cytrynowej n. p. jest on tylko dwa razy silniejszym u męskiej połowy ludzkości.

Pierwszym praktycznym rezultatem tych dociekań może być życzliwa rada dla dam naszych, aby się mniej perfumowały niż dotąd, pamiętając o tem, że zapachy te co najmniej dwa razy silniej od nich odczuwać będą mężczyźni.

Z komitetu opieki nad weteranami wojsk polskich. Sprawozdanie i składki, w miesiącu lutym do komitetu opieki nad weteranami wojsk polskich z roku 1830 nadesłane. Po 50 ct. p. Zieliński, p. Dygulski, p. Opitz. 1 złr. p. Urbańczyk. Po 2 złr. p. Roman Celiński, p. St. Meus, p. Masłowski, dyrektor p. Mieczysław Dąbrowski. Po 3 złr. p. Adam Boznański, p. Ed. Różycki, ks. kan. Buchwald, ks. kan. Palch, z zakładu między pp. W. Z. i E. U., I. B. B. ze Skawy. Po 5 złr. pp.: Maryan Mazaraki, Henryk Turnau, X I. C., dr. Władysław Markiewicz, Schrott, Władysław Morawski, dr. Alojzy Rybicki, p. z Kruszewskich Skarzyńska, A. Glosser, Franciszka Petelenzowa, dr. prof. Mieczysław Bochenek. 6 złr. p. Karol Nycz. Po 10 złr. pp.: Meliton Małachowski, staroscina Dąbska, Kornel Chwalibóg, hrabia Zyg. P., K. B., Stanisław Dolański, XX. Misyonarze ze Stradomia. JE. ks. biskup Solecki, Skibniewski z Balic, hr. A. Z. i A. Z., dr. Kajetan baron Horoch, hr. Józef Szembek, Stanisław Krzyżanowski półrocznie za sprzedane karneciki z balu, dr. Teofil Bąkowski z Baranowa w imieniu ks. wikarego 10 złr. 40 ct., Antoni Krzywda 20 złr., kasyno mieszczańskie w Krynicy 27 złr., Towarzystwo zaliczkowe w Dąbrowie 50 złr. — Dochód ze składek 351 złr. 90 ct.

Rozchody. Rozdano między 77 udowodnionych żołnierzy polskich z roku 1830 i 31 w Krakowie i Galicyi zachodniej i na konieczne potrzeby i drobne wydatki 794 złr. 90 ct., co pokrytem zostało dochodami z balu. *Ksawery Konopka.*

Mianowania i odznaczenia. Starosta w Stanisławowie p. Edward Gorecki został mianowany radcą namiestnictwa we Lwowie. Starosta w Przemyślu p. Albin Zajączkowski przy przeniesieniu go na własną prośbę w stan spoczynku otrzymał wyrazy zadowolenia cesarza za długoletnią wierną służbę.

Błąd druku. Fatalność jakaś ciąży nad nazwiskiem Ulatowski, które po raz pierwszy w korespondencyi z Nowego Targu wydrukowano Matowski, wczoraj zaś w umyślnem sprostowaniu błędu brzmiało ono Watowski. Należy czytać **Ulatowski**, a chluba z tego powtórnego sprostowania spada wyłącznie na niebaczność drukarni.

Repertuar teatru krakowskiego.

We wtorek: Drugi i przedostatni gościnny występ Towarzystwa baletowego.

We środę: Trzeci i ostatni gościnny występ Towarzystwa baletowego. Kasa teatralna od dzisiaj sprzedaje bilety odrazu na wszystkie trzy występy baletu.

We czwartek: Piąte abonamentowe przedstawienie: „Szczęście małżeńskie" (*Le bonheur conjugal*), komedya w trzech aktach Vallabreque.

W Sobotę: Na dochód Anny Kałużyńskiej: „Lilla Weneda", tragedya w 5 aktach Juliusza Słowackiego, w tytułowej roli wystąpi benefisantka.

W nauce: „Lilla Weneda" na benefis p. Kałużyńskiej. „Nie wypada" przez Wołowskiego i Kotarbińskiego na benefis pana Siemaszki. — „Francillon" przez Dumasa na benefis pani Hoffman. — „Hrabina Sara" Ohneta. — „Krawiec damski" (*Tailleur pour Dames*) Meilhaca i „Pięć palców p. Birouk" (*Les cinq Doigts de Birouk*) Decouriella.

Trzęsienie ziemi.

Teorya astronoma, Rudolfa Falba, została znów smutnie potwierdzoną. Z okazyi zaćmienia słońca, niewidzialnego u nas, jakie miało miejsce 22 b. m. po godzinie 7 wieczorem, Falb przepowiedział różne zmiany atmosferyczne. Jakoż nazajutrz, t. j. dnia 23 b. m. telegram przyniósł hiobową wieść o gwałtownem wstrząśnieniu ziemi, które dotknęło znaczną przestrzeń i pochłonęło liczne ofiary w ludziach.

Rewolucya podziemna wybuchła tym razem w Prowancyi, Sabaudyi i w północnych Włoszech. Zaniepokoiła najzaciszniejsze ustronie Europy, — Nizzę, — przeniosła swe dzieło zniszczenia na uroczą rivierę i srodze zakłóciła chwile odpoczynku, po które setki ludzi dążą do przepięknych miejscowości południowej Francyi: uniemożliwiła kuracyę tym, co pospieszyli tam szukać ulgi dla schorzałej piersi.

Depesze doniosły czytelnikom naszym krótkie wiadomości o smutnej katastrofie, której przebieg według dokładniejszych już opisów gazet zagranicznych, tak się przedstawia:

Dwa gwałtowne wstrząśnienia trwające 12 do 15 sekund, dały się uczuć o godzinie 5 minut 46 rano w Grenobli i okolicach a nastąpiły w minutę jedno po drugiem w kierunku z południowschodu na północ-zachód. Wszystkie zegary stanęły, ściany wewnętrzne domów jakoteż sufity i belki trzeszczały w niepokojący sposób, wiele przedmiotów poprzewracało się; powłoka lodowa rzek i stawów zupełnie strzaskana, druty telegraficzne pozrywane. W Walencyi trzęsienie było znacznie słabsze, nastąpiło o godz. 5 minut 50 rano, w kierunku z południa na północ. W Avignon było wstrząśnień trzy, z tych pierwsze bardzo silne o godzinie 5 min. 45, drugie o 6-tej a trzecie lekkie około 8-ej. Pierwsze wstrząśnienie wywołało wśród ludności straszną panikę, o żadnem nieszczęściu wszakże dotąd nie wiadomo. W Nimes poczuto trzęsienie o godzinie 6-tej, kilka okien popękało, niektóre dzwony się odezwały, zegary stanęły. W Tulon dwa wstrząśnienia, o tej samej godzinie, były tak silne, że zbudzeni ze snu mieszkańcy, myśleli zrazu o morderczym zamachu, zwłaszcza że przewracające się meble sprawiały straszny łoskot. O godzinie 6¼ silne trzęsienie zbudziło ludność Cannes, która w przerażeniu wybiegła tłumnie na bulwary i nad brzeg morza. Wypadku z ludźmi o ile się zdaje nie było.

W Nizzy trzęsienie, jakkolwiek znacznie słabsze, powtórzyło się w dniu onegdajszym.

Miasta i wioski wybrzeża włoskiego ucierpiały znacznie więcej od francuskich, a liczba ofiar jest w nich o wiele większą. W Turynie i Genui trzęsienie było bardzo silne i trwało 12-cie se-

kund. Mieszkańcy Genui powybiegali z domów, mnóstwo kominów zostało zerwanych. Pałac książęcy zarysował się w wielu miejscach. Najbardziej uszkodzone domy znajdują się na *piazza Colombo, via Galata* i poza obrębem *porta Pila*. Wstrząśnieniu towarzyszył jakby głuchy huk armat. Przerażona ludność obozuje na ulicach. Katastrofa nastąpiła podczas reduty w teatrze Carlo Felice, gdzie było zebranych do kilku tysięcy osób. Cudem jakimś, zdołano pośród ogólnej trwogi i zamieszania uniknąć większego nieszczęścia. Komunikacya telegraficzna przerwana. Ludność Sestri, Pra i innych miejscowości opuściła swoje mieszkania.

Srodze dotknięta zostala Savona, gdzie jest 25-ciu zabitych, a liczba ranionych dotąd niewiadoma. Kilka domów runęło, sklepy w większej części pozamykane. W Noli zapadło się kilka domów, przyczem 15-cie osób postradało życie. W Albisoli w gruzach domów, które runęły, legły dwie osoby. W Oneglia 6 ciu ludzi zabitych, a 28-miu ranionych, liczba zburzonych domów znaczna. W Porto Maurizio, runęło kilka budynków przyczem 1 osoba zabita a 8 ranionych. W Dianomarina zapadła się trzecia część domów, a liczba zabitych i ranionych bardzo znaczna, jakkolwiek dotychczas jeszcze niewiadoma.

Nadto wstrząśnienia dały się jeszcze uczuć w Aleksandryi, Medyolanie, Foggia, Forli, Acqui, Lucca, Cuneo, Casale, Mondovi, Parmie, Modenie i Livorno, szkód żadnych wszakże niezrządzając.

Bez przerwy nadchodzą hiobowe wieści o nieszczęsnych następstwach trzęsienia ziemi. Rudolf Falb, który dokładnie je przepowiedział, zalicza trzęsienie to do najsilniejszych, jakie zna pamięć ludzka. Z Nizzy odjechało przeszło 15.000 gości. W Dianomarina wydobyto z pod gruzów 700 trupów. Wiele ich jeszcze zalega w rumowiskach. Ludność obozuje wzdłuż Riviery nad morzem. Z 300 miejscowości Piemontu i Ligurii, dotkniętych katastrofą, znanym jest rezultat dopiero z 50. Równocześnie wstrząśnienie odczuto w Grecyi i w stu gminach szwajcarskich, tu wszelako bez szkody. We Włoszech i w południowej Szwajcaryi straty w ludziach wynoszą dotąd przeszło 1000 osób. Mentona straszliwie ucierpiała; większa część miasta spustoszona. Palmieri przepowiada, że nastąpi już spokoj.

Wiadomości o spustoszeniach, jakie wyrządziło w północnych Włoszech trzęsienie ziemi, przewyższają okropnością kotastrofę w Casamiccola. Kościół w Bojardo runął podczas nabożeństwa; z 300 obecnych w nim osób nikt nie ocalał. Najokrutniej dotknął palec przeznaczenia gminę Bussana, liczącą 400 mieszkańców. Wszyscy zginęli. Penocastello i Cricale są kupą gruzów. W San Remo runęły dwie kopuły i dzwonica. Minister robót publicznych Genala przybył z dwiema kompaniami pionierów do Dianomarina. Widok tej miejscowości ma być przerażający.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— Z Akademii Umiejętności. Dnia 22 lutego r. b. we wtorek, pod przewodnictwem dr. Estreichera odbyło się zwyczajne posiedzenie wydziału filologicznego, na którem prof. Morawski zdał sprawę z przygotowanej pracy nad wydawnictwem Krzyckiego, którą już w znacznej części wykończył. Prelegent podniósł przytem szczegół ciekawy, zaczerpnięty z rękopismu Krzyckiego, a wyjaśniony współczesnym aktem, zachowanym w archiwum Czartoryskich, mianowicie, że podkanclerzy Tomicki, w Rzymie przez penitencyaryusza Slavorum, Stanisława z Rzeszycy, kazał zbierać napisy dawne i nowsze. Tomicki się tłomaczy, że w dawniejszych rękopismach Krzyckiego, znajduje się jeden dział p. t. „Romae collecta“.

Następnie prof. Morawski przedstawił i wyłożył treść rozprawy p. Marcina Sasa p. t. Historya i znaczenie tak zwanej odbitki w metryce greckiej i rzymskiej, którą uchwalono pomieścić w wydawnictwach wydziału.

Na posiedzeniu administracyjnem wydział zatwierdził następujących członków komisyi literackiej: Baranieckiego Maryana, prof. Uniw. Jag., dra Kallenbacha Józefa; prof. Sokołowskiego Augusta, prof. Tretiaka Józefa na członków komisyi historyi sztuki: p. Skrochowskiego p. Lepszego, Leonarda, hr. Konstantego Przeździeckiego, p. Henryka Bukowskiego w Stockholmie, p. Jana Bołoza Antoniewicza w Monachium, p. Juliana Kołaczkowskiego we Lwowie i p. Juliusza Trawińskiego, urzędnika w Minist. Sztuk pięknych w Paryżu.

Dział ekonomiczny.

Bank galicyjski dla handlu i przemysłu.

IV.

W sprawozdaniu Rady zawiadowczej, odczytanem na walnem zgromadzeniu akcyonaryuszów, odbytem d. 30 grudnia 1886 r., uderza zaraz na wstępie odmienne od poprzednich sprawozdań nacechowanie stosunku banku do fabryk cukru Łubna i Szreniawa. Obecnie bowiem widocznem jest, że cukrownie te wyzyskały stosunek swój do banku ponad wszelką miarę i oprócz udziałów w samem przedsiębiorstwie uzyskały od banku, że dostarczył im kapitału obrotowego, tudzież dalszych kredytów do tego stopnia, że pretensye banku do tych cukrowni przeniosły kwotę 1½ miliona złr. Rada zawiadowcza przyznaje dalej, że skoro te udziały i wierzytelności wynoszą dwa razy tyle jak kapitał akcyjny banku, zupełna zależność banku od rozwoju tych cukrowni nie może ulegać żadnej wątpliwości i że niepomyślny obrót interesów przedsiębiorstw cukrowniczych spowodować musiał upadek banku, powstrzymany ofiarnością konsorcyum ratunkowego.

Głównem zadaniem tego konsorcyum było według sprawozdania Rady zawiadowczej przeglądnąć dokładnie księgi i dowody ratunkowe banku i zbadać szczegółowo sytuacyę ponieważ tylko na podstawie gruntownej znajomości stanu rzeczy możliwem jest przeprowadzenie akcyi ratunkowej i normalny rozwój banku w przyszłości.

Zdawałoby się, że wykaz majątku i długów, przedłożony po takiem oświadczenin, odznaczać się będzie niezwykłą jasnością i że każdy z wykazu tego od razu poinformować się może o sytuacyi banku.

Tymczasem w rzeczywistości przedstawia się ten wykaz jako dziwoląg, z któregoby nawet najwytrawniejszy ekonomista nie mógł poznać, jakiem jest właściwe położenie banku, i dlatego koniecznem jest, aby wielce oryginalne pozycye tego wykazu zostały należycie wyjaśnione.

I tak co do aktywów nasuwają się wątpliwości, ażali prócz gotowizny, weksli i effektów można mówić na seryo o jakichś uwagi godnych aktywach, a tem bardziej trudno przyjąć aktywa te w takiej wysokości, jaką nam Rada zawiadowcza podaje. Realności bowiem obciążone są pożyczkami hipotecznemi w takiej wysokości, że dochód z nich nie może wystarczyć na opłacenie odsetek i rat amortyzacyjnych, z czego wynika, że w razie sprzedaży nieruchomości trudnoby się spodziewać jakiejś resztki kapitału i cena uzyskana wystarczyłaby zaledwie na zaspokojenie wierzycieli hipotecznych. Czy wierzytelności i udziały w cukrowniach, wykazujących krociowe straty, mają jakąkolwiek wartość realną, pozostawić możemy snadnie ocenieniu czytelników, a to tem bardziej, że o ile nam wiadomo, na cukrowniach tych ciąży hipotecznie ubezpieczona wierzytelność Laenderbanku w wysokości około pół miliona złr. Jeżeli przeto cukrownie te przedstawiają jakąś realną wartość, to wątpliwem jest, czyli po zapłaceniu Laenderbanku pozostanie jeszcze uwagi godny fundusz na zaspokojenie kolosalnej wierzytelności banku galicyjskiego, dochodzącej kwoty 800.000 złr.

Dalszem aktywum są zakłady fabryczne w Tenczynku, czyli browar tamtejszy, młyn bowiem wybudowany w niewłaściwem miejscu i gorzelnia stoją już od dawna pustką i przedstawiają tylko wartość starego materyału. Co do browaru zaś charakterystycznem jest, że połowę jego bieżących wierzytelności należało odpisać, i że jak znawcy orzekli, w drodze przedaży zaledwie 50 do 60 tysięcy złr. możnaby uzyskać. Tymczasem w wykazie majątku figuruje ten browar z kwotą niemal 3 razy tak wysoką. Wierzytelności drobniejsze częścią pokryte a w części bez pokrycia, wymagają również pewnej redukcyi, zwłaszcza że wierzytelność z interesu naftowego nie jest bliżej określoną, a dotychczasowa gospodarka banku liczne daje dowody, że bank na dłużnikach swoich częstokroć bardzo dotkliwe ponosił straty. Najdziwniejszem jest wszakże, że w wykazie majątku jako aktywa figurują także dubioza w kolosalnej kwocie 700.000 złr. Skoro, jak to powyżej wykazaliśmy, niby pewne aktywa wielce problematyczną przedstawiają wartość, to owe dubioza z pewnością kwalifikują się w całości do odpisania.

Rada zawiadowcza była jednak zdania, że dubioza są aktywami, kwalifikującemi się w całej swej wysokości do pokrycia stanu biernego i tylko przez całkowite uwzględnienie tych dubiozów wykazuje nadwyżkę w kwocie około 19.000 złr. Jeżeli jednak, jak to się wszędzie dzieje, dubioza wyeliminujemy ze stanu czynnego, dojść musimy do przekonania, że w d. 31 października 1886 zamiast kilkunastotysięcznej resztki majątku zachodził krociowy niedobór i niewątpliwa niemożność zaspokojenia wierzycieli.

Stan bierny jest jeszcze bardziej budującym Pomijając bowiem dług wobec Zakładu kredytowego ziemskiego, wynoszący na pierwszy rzut oka 800.000 złr a w rzeczywistości znacznie więcej, ponieważ asygnaty kasowe banku spoczywały w kasie Zakładu, a z komisowej sprzedaży listów zastawnych również służyła Zakładowi znaczna wierzytelność, skonstatować musimy fakt niezmiernie oryginalny, że bank przeszło milion złr. uzyskał na zastaw papierów wartościowych i weksle walorami pokryte. Chcąc przeszło milion w ten sposób pożyczyć, trzeba blisko 1½ miliona złr. w papierach posiadać, podczas gdy bank zaledwie 1/10 potrzebnych do tej operacyi efektów posiadał.

Pragnęlibyśmy tedy wiedzieć, czyich papierów wartościowych bank użył w celu uzyskania kredytu, przechodzącego milion złr., skoro własnych nie posiadał w potrzebnej do tego ilości.

Oryginalnem też jest, że o tem zastawianiu efektów, nie należących do banku, nie ma wzmianki wyjaśniającej w sprawozdaniu Rady zawiadowczej.

Zresztą zastawiając cudze efekta nie należało wstawiać do stanu biernego sumy pożyczonej, lecz wartość kursową zastawionych efektów, ponieważ właściciele tych walorów mogą od banku żądać nietylko wykupienia, lecz także, zwrotu efektów.

Widzimy przeto, że o ile stan czynny podanym był za wysoko, o tyle stan bierny wstawionym był za nisko, przez co niedobór staje się tem pokaźniejszym.

Szkoła ogrodnicza w Tarnowie. Stan finansowy tej szkoły w szóstym roku istnienia przedstawia się, jak następuje:

Dochody:	złr. ct.
Subwencya państwowa	300·—
„ krajowa	700·—
„ powiatowa	300·—
„ miejska	250·—
„ z Kasy oszczęd. w Tarnowie	150·—
„ z Towarz. zalicz. w Tarnowie	20·—
Zasiłek z Wydziału krajowego	200·—
Zasiłek z okolicznych Rad powiatowych	127·—
Wynagrodzenie z Rady miejskiej za czynności subjekta ogrodniczego	100·—
Wynagrodzenie za utrzymanie ogrodu miejskiego	180·—
Wynagrodzenie za pracę uczniów w ogrodach prywatnych	31·15
Opłata od uczniów	372·—
Dobroczynne datki	109·—
Dochody z koncertów	51·55
Razem	2890·70

Rozchody:	złr. ct
Pokrycie niedoboru za rok 1885	191·93
Utrzymanie 12tu uczniów cały rok a jednego przez 8 miesięcy	1520·—
Koszta nauki	446·—
Wydatki na ubranie i pościel	210·37
Wydatki na sprzęty zakładowe	25·45
Pauszalia szkolne i wydatki kancelaryi kuratoryjnej	30·—
Opał i czyszczenie kominów	92·58
Czynsz mieszkalny z 2ch izb	50·—
Wybielenie budynku i drobne reperacye	14·95
Prenumeraty i przybory naukowe	43·97
Stęple i portorya	14·13
Fundusz żelazny 1% i 10%	110·—
Nadzwyczajne wydatki	17·65
W zapasie pozostaje	123·67
Razem	2890·70

Wartość inwentarza. Sprzęty, ubrania i pościel zakładowa 375 złr. 40 ct. — Fundusz żelazny, złożony w Kasie oszczędności w Tarnowie 190 złr. 82 ct. — Biblioteka w 3 działach 256 książek wartości 132 złr. 65 ct. — Przybory naukowe 60 sztuk wartości 39 złr. 56 ct. — Razem 738 złr. 43 ct.

Jeden uczeń kosztuje, zliczywszy wszelkie wydatki, rocznie 201 złr. 16 ct. W r. 1866 pobierało nauki 12 uczniów cały rok, jeden ośm miesięcy. Na rok bieżący jest miejsce na 4 nowych uczniów. Warunkiem przyjęcia jest: ukończenie 14 lat i trzech klas szkoły ludowej.

Tak więc 1 lipca 1881 dobroczynnemi ofiarami założona szkoła ogrodnicza w Tarnowie może w bieżącym roku 14tu uczniów w internacie utrzymać, wychowując i uzdalniając ich na pożytecznych członków społeczeństwa, a miastu za doznaną ofiarność utrzymuje i upiększa własną pracą ogród miejski, tak dla uprzyjemnienia pobytu szukających w nim wytchnienia, jak dla samej nauki uczniów.

Ze celem szkoły jest przysporzyć krajowi we wszystkich gałęziach ogrodnictwa uzdolnionych uczniów, przeto nauka odpowiednio do tego celu rozłożona jest na 4 lata nauki; po jej ukończeniu oddaje szkoła ucznia na jednoroczną praktykę do większych ogrodów; potem winien praktykant zgłosić się do egzaminu kwalifikacyjnego, a na podstawie świadectwa z odbytej praktyki i wyniku cenzur z odbytego egzaminu otrzymuje patent kwalifikacyjny. Leży tedy interesem samych właścicieli ogrodów, aby praktykanci [illegible] do których o. [illegible] do egzaminu kwalifikacyjnego. Za [illegible] r. wyznacza się dzień 23 i 24 marca. Za uczniów, który łakomiąc się na kilkoreńskowe mienie, [illegible] wynagrodzenie przed ukończeniem 4 roku nauki — wstąpił do obowiązków ogrodniczych, szkoła odpowiedzialności na siebie nie bierze, a w części także i za tych, którzy egzaminu kwalifikacyjnego nie złożyli.

Rok ogrodniczy kończy się z końcem marca i w tym czasie poszukiwani bywają ogrodnicy. Egzamin w tutejszej szkole ogrodniczej odbędzie się 23 marca b. r. o godz. 2 popołudniu, na który kuratorya wszystkich miłośników ogrodnictwa i interesowanych uprzejmie zaprasza.

Ponieważ wielu właścicieli ogrodów zapytuje się szkołę o ogrodników, przeto ogrodnicy, chcący otrzymać posadę, mogą się zgłaszać do dyrekcyi celem dowiedzenia się gdzie potrzeba ogrodnika.

W skład kuratoryi szkoły ogrodniczej wchodzą: ks. Eustachy Sanguszko, prezes kuratoryi; hr. Ignacy Potulicki, I wiceprezes; Maksymilian Grabowski, II wiceprezes; Witold Rogoyski, burmistrz Tarnowa, kontrolor kasy; dr. Emil Psarski; ks. Ludwik Poniński, delegat rządu; Franciszek Nowicki, inspektor szkół; Walenty Tarsiński, dyrektor szkoły ogrodniczej.

Nowe urzędy pocztowe. Z dniem 1 marca 1887 roku, weszły w życie w Kociubińczykach (powiat husiatyński) i Iwanczanach (powiat zbaraski) urzędy pocztowe, których czynności ograniczać się będą na przyjmowaniu i wydawaniu poczty listowej i wartościowej, jak również przekazów pieniężnych i pobrań pocztowych nie przekraczających kwoty 300 złr. przytem będą pełniły funkcye pocztowej kasy oszczędności.

Dziennie jednorazowa poczta piesza, będzie utrzymywać związek pocztowy między Kociubińczykami a Husiatynem, względnie między Iwanczanami a Zbarażem.

Do okręgu doręczeń pierwszego urzędu należeć będą miejscowości: Kociubińczyki, Bosyry, Śiekierzyńce, Wasylków, Krzyweńkie, Zielona i Wola Czarnokoniecka; do drugiego, miejscowości: Iwanczany i Dobrowody, oraz obszary dworskie: Kurniki, Kobyla, Czumale, Netreba, Hladeczyzna i Oprylowce.

Odległość między Kociubińczykami a Husiatynem wynosi 14 klm.; — między Iwanczanami a Zbarażem 17 klm.

Wiedeński targ na bydło. Wiedeń, 28 lutego — (Sprawozdanie własne *N. Ref.*). Na dzisiejszym targu na bydło rogate było z Galicyi 128 sztuk bydła opasowego (o 396 mniej), — sztuk z zwykłej paszy (o — — —) i 47 sztuk bydła chudego (o 125 mniej). Bukowina dostarczyła 113 sztuk opasowego (o 81 mniej), — szt. z zwykłej paszy (o — — —) i 1 chudego (o 42 sztuk mniej). Wszystkiego razem było na targu 2032 sztuk bydła opasowego (o 728 mniej), — sztuk z zwykłej paszy (o — — —) i 518 sztuk chudego (o 146 mniej), czyli ogółem 2650 sztuk, (o 874 mniej).

Spęd z Galicyi był więc zdumiewająco mały, a chociaż i spęd ogólny był tak znacznie mniejszy od zeszłotygodniowego, jednak przebieg targu był tak samo, jak w zeszłym tygodniu niezmiernie ociężały i ceny doznały na nowo zniżki, choć nie tak znacznej. Wyjątek stanowił pośledniejszy opasowy towar galicyjski i bukowiński, który podniósł się w cenie o 2 złr.

Nie sprzedano 25 sztuk bydła opasowego, — sztuk z zwykłej paszy i 31 sztuk chudego, razem 91 sztuk.

Płacono bydło galicyjskie i bukowińskie opasowe w pośledniejszym gatunku 48—52 złr., w przedniejszym 53—54 złr., w wyjątkowo przednim po 55—56 złr. za centnar metryczny martwej wagi, tj po strąceniu 49 do 46 prct. (na najpośledniejszem) aż do 44—38 prct. (na najprzedniejszem) z wagi żywej; opasowe bydło z krajów austryackich 48 do 58 złr., wyjątkowo 59-62 złr.; z krajów węgierskich 46—56 złr, wyjątkowo 57 do 59 złr. Bydło chude płacono po 24—114 złr. za sztukę.

Telegramy „Nowej Reformy“.

(*Prywatne.*)

Buda-Peszt, 1 marca. Dzisiejsze pierwsze posiedzenie delegacyi austryackiej trwało zaledwie pół godziny. Prezydent Smolka nie miał żadnej zagajającej mowy, zdaje się, z porozumienia się z rządem. Kredyt wojskowy żądany wynosi okrągło 52½ milionów złr. Przyjęto wniosek o nagłości i przekazano przedłożenie jednogłośnie bez rozpraw komisyi budżetowej. Dzień najbliższej sesyi niewiadomy. Komisya budżetowa zebrała się na naradę zaraz po posiedzeniu pełnej delegacyi.

Budapeszt, 1 marca. Komisya budżetowa delegacyi austryackiej powierzyła dep. Mattussowi referat w sprawie wniosku rządowego o udzielenie kredytu. Oświadczeń hr. Kalnoky'ego w komisyi budżetowej można się spodziewać dopiero we czwartek. Delegacya węgierska odbyła pierwsze posiedzenie w podobny sposób jak austryacka; nie było przemówienia prezesa, ani wyboru nowego prezydyum.

(*Z biura korespondencyjnego.*)

Wiedeń, 1 marca. Przedłożenie wspólnego ministerstwa w delegacyach o zezwolenie na kredyt nadzwyczajny żąda 52½ milionów złr. na wojskowe środki przezorności po części już wykonane, po części projektowane. Przedłożenie to mówi: Mimo powszechnego pragnienia pokoju ogólne położenie Europy jest przecież tego rodzaju, iż nie tylko wszystkie decydujące mocarstwa, lecz nawet państwa, pod względem wojskowym mniej znaczące, starają się zawczasu o nadzwyczajne środki wojskowe, aby sprostać każdemu możliwemu niebezpieczeństwu, — oraz składają jak największe ofiary, aby wzmocnić siły zbrojne. Wobec tego i rząd wspólny, mimo względu na położenie finansowe, nie mógł zaniechać zawczasu nieodzownych środków, by monarchia nie była zaskoczona niespodziewanemi wypadkami.

Te nadzwyczajne przygotowania wojskowe i wydatki, przy których zarządzaniu wszelka ofenzywna myśl była wykluczoną, wymagają także nadzwyczajnych środków; rząd wspólny po sumiennem zbadaniu potrzeb nieodzownych obliczył łączną sumę wydatków na 52½ milionów. Najpilniejsze potrzeby obliczone są na 24½ milionów (z tego 1½ mil. dla marynarki). Z tej sumy w nadziei uzyskania zezwolenia wydano już 16.2 milionów (z tego 1·2 na marynarkę).

Rząd domaga się więc dodatkowego zezwolenia na te 16·2 milionów, oraz zezwolenia na pilne zarządzenia, na które potrzeba 8·3 mil., dalej upoważnienia na wypadek nieodzownie pilnych nadzwyczajnych potrzeb wojskowych do wydatku kwoty aż do 28 milionów.

Wiedeń, 1 marca. Przy ciągnieniu losów pożyczki z r. 1864 wyciągnięto następujące serye: 106 293 327 656 676 870 1098 1159 1243 1374 1583 1768 1800 1858 1919 2181 2209 2546 2718 2775 2858 3036 3140 3187 3391 3603 3939. Główna wygrana padła na ser. 1600. nr. 46; druga na ser. 656 nr. 97; trzecia na ser. 1858 nr. 70. Po 5000 wygrały serye: 2209 nr. 77 i ser. 1374 nr. 100; po 2000 ser.: 1919 nr. 26, i ser. 1919 nr. 69; po 1000 ser. 327 nr. 96, ser. 2181 nr. 88 i ser 106 nr. 3.

Rzym, 1 marca. I prezydent Izby Biancheri i senator Farini nie podjęli się misyi utworzenia gabinetu. Według zaręczeń dzienników Saracco i Rudini zajmują się urzędownie układami o utworzenie nowego gabinetu. Rudini miał wczoraj wieczór konferencyę z królem.

W Diano-marina było wczoraj lekkie wstrząśnienie ziemi.

Rzym, 1 marca. Ciało kardynała Jacobiniego będzie wystawione do środy.

Londyn, 1 marca. Izbę gmin uwiadomił wczoraj Fergusson, iż Anglia i Niemcy robią wspólnie zabiegi w Lizbonie i Zanzibarze, aby sprawę sporną posiadania Tungi załatwić pokojowo.

Stosunki Anglii z rzeczą pospolitą Wenezuelą zostały zerwane z powodu sporów granicznych między Wenezuelą a angielską kolonią Guyaną.

Konstantynopol, 1 marca. Rizabey wczoraj wieczór odjechał osobnym pociągiem do Sofii, dokąd Grekow i Kalczew odjechali już przedwczoraj.

Bukareszt, 1 marca. Na podstawie prywatnych doniesień z Dżurdżewa pisze dzisiejsza *Ag. Havasa*, iż wczoraj wieczór w Ruszczuku zarekwirowano wszystkie wozy dla spiesznego przewiezienia wojska do Sylistryi, gdzie załoga miała się oświadczyć przeciw regencyi. Załogi Warny i Szumli wyruszyły również pod Sylistryę.

Kursa telegraficzne.

Na giełdzie wiedeńskiej

dnia 1 marca 1887.	Kurs w wal. austr złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	78	75
Zjednoczony dług w srebrze	80	15
Austryacka renta złota	108	90
5% austryacka renta (marcowa)	96	85
Akcye banku austro-węgierskiego	852	—
Akcye kredytowe	276	40
Londyn	128	15
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	10	13½
Dukaty austryackie	6	02
Banknoty banku niemiec. za 100 m	62	72½

Odpowiedzialny Redaktor: *Tadeusz Romanowicz.*

Wydawca: *Dr. Lesław Borowski.*

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

NADESŁANE.

Śp. Antoni z Boguszewa Boguszewski, właściciel dóbr ziemskich Strzelce małe, członek Rady powiatowej Brzeskiej etc. po krótkiej a dolegliwej chorobie przeżywszy lat 77, zakończył doczesne życie w dniu 28 lutego br. zaopatrzony SS. Sakramentami.

Wyprowadzenie zwłok z domu do kościoła parafialnego w Strzelcach wielkich odbędzie się dnia 2 Marca br. o godz. 4 popoł., zaś pogrzeb dnia 3 marca br. we czwartek przed południem.

Nieutulona w żalu córka wraz z mężem zapraszają na obchód pogrzebowy Krewnych, Przyjaciół i Znajomych.

Strzelce wielkie 1 marca 1887. (407)

Kraków, dnia 1/3.

bez bieżącego kuponu

	płacą		żądają	
Ruble papierowe rossyjskie za 100 rubli	114	25	115	50
Marki niemieckie za 100 mar.	62	40	62	90
20to frankówka złota	10	07	10	15
5% Pożyczka kraj. galic. za złr. 100	100	50	103	—
4½% Pożyczka kraj. galic. „ 100	94	—	95	—
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	103	25	104	50
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	96	50	97	50
5% Obligi komunalne I Emis	99	50	100	50
4% Listy zast. Tow. kred. ziem.	95	75	96	50
4% „ „ „ II Ser	92	75	93	50
4½% „ „ „ „	99	—	99	50
5% „ „ „	99	90	100	25
6% „ Banku hip.	—	—	—	—
5% „ „ z prem. 10%	100	—	100	25
5% „ „ zwr. za 40 lat	97	75	98	75
5% „ zast. Król. Pol. za rubli 100	99	75	100	75
4% „ likwid. 100	93	—	94	50

Lwów, dnia 28/2.

bez bieżącego kuponu.

	płacą		żądają	
Akcya Banku hipot. gal. (dywid.) na zł. 200	275	—	285	—
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za zł. 100	100	—	100	30
4½% „ „ „ „ 100	98	75	99	50
4% „ „ „ „ 100	96	—	96	50
4% Listy zast. Banku krajow. „ 100	96	75	97	25
5% Listy zast. Banku hipot. gal. „ 100	98	—	98	75
5% Obligacye indemn. galic. za z. 100 m. k.	108	75	104	50
4% Obligacye pożyczki krajowej za z. 100	95	—	95	—
5% Oblig. komun. Banku kraj. za złr. 100	99	75	100	50

Warszawa, dnia 28/2.

bez bieżącego kuponu.

	płacą		żądają	
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	—	—	101	15
4% Listy likwidacyjne „ 100	—	—	94	70
5% Listy zast. Warszawy I. Em. „ 100	—	—	99	50
5% „ „ II. „ 100	—	—	99	—
5% „ „ III. „ 100	—	—	98	40
5% „ „ IV. „ 100	—	—	98	40

Wiedeń, dnia 28/2.

OBLIGI DŁUGU PANSTWA

bez bieżącego kuponu.

	płacą		żądają	
5% Renta austr. papierowa ab 16% za złr. 100	78	50	78	65
5% „ srebrna „ 100	80	05	80	20
4% „ złota „ 100	108	75	108	95
5% „ pap. nowa „ 100	96	75	97	—
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. ab 20% za 100	126	—	127	—
5% „ 1860 „ 500 „ 100	138	—	138	50
5% „ 1860 „ 100 „ 100	133	60	134	—
„ 1864 bez % całe „ 100	—	—	—	—
„ 1864 bez % pół „ 100	—	—	—	—

OBLIGACYE KORONY WĘGIERSKIEJ.

	płacą		żądają	
4% Renta złota na 1000 złr. za złr. 100	96	70	96	85
5% „ papierowa „ 100	86	70	86	90
5% Obl. w. Ostb. z 1876 w zł. ab 10% esc. 100	118	—	114	—
Pożyczka prem. węg. po 100 złr. „ 100	118	25	118	75
4% Losy [illegible] (Theiss-Reg.) 50 „ 100	117	75	118	25
„ „ 100	120	25	120	60

OBLIGACYE INDEMNIZACYJNE.

	płacą		żądają	
5% Obl. ind. ab 10% esc. Galicyi za 100 m. k.	104	—	104	50
5% „ Bukow. „ 100	[illegible]		[illegible]	
5% „ Siedm. „ 100	103	50	104	50
5% „ Węgier. „ 100	[illegible]		[illegible]	

RÓŻNE INNE POŻYCZKI.

	płacą		żądają	
5% Losy Dunaj.-Regulir. z r. 1870 za sztukę	[illegible]		[illegible]	
„ „ z r. 1878	[illegible]		[illegible]	
5% Serbska poż. pr. po 100 fran.	[illegible]		[illegible]	
Losy Tureckie pr.	[illegible]		[illegible]	

LISTY ZASTAWNE.

	płacą		żądają	
5% Banku krajowy galicyjski za złr. 100	[illegible]		[illegible]	
4½% Banku hipotecznego galic.	[illegible]		[illegible]	
hip. gal. z prem.	[illegible]		[illegible]	
40-let.	[illegible]		[illegible]	
Zakł. kred. z Wiedeń. Krak.	[illegible]		[illegible]	
4½% Boden-Credit allgem. östr.	[illegible]		[illegible]	
5% Boden-Cred. allgem.	[illegible]		[illegible]	
5% Galic. Tow. kredyt. ziem.	[illegible]		[illegible]	
4% Gal. Tow. kredyt. ziem. stare	[illegible]		[illegible]	
5% Banku austro-węgierskiego	[illegible]		[illegible]	

OBLIGACYE PIERWSZEŃSTWA KOLEI.

	płacą		żądają	
5% Albrechta na 300 złr. za 100	97	75	[illegible]	
5% Ferdynanda północn. na 300	[illegible]		[illegible]	
5% Karl. L. Em. z 1881 na 300	[illegible]		[illegible]	
5% Koszyce-Bogum. 200	[illegible]		[illegible]	
5% Lw.-Czer. z 1884 na 300 s. ab 10%	[illegible]		[illegible]	
5% Lw.-Czern. z 1884 na 300	[illegible]		[illegible]	
5% Rudolfa w złocie	[illegible]		[illegible]	
5% Siedmiogrodzkie	[illegible]		[illegible]	
5% Lomb. (Südb.) 200	[illegible]		[illegible]	
5% Przm.-Łup. I. Em. 200	[illegible]		[illegible]	
5% Nordosty na 200	[illegible]		[illegible]	
5% Morawa-Śl. C.-B. 300	[illegible]		[illegible]	

LOSY.

	płacą		żądają	
Budap. losy Bazylika	[illegible]		[illegible]	
Kred. dla handlu i przem. 100	[illegible]		[illegible]	
Klary	[illegible]		[illegible]	
Tow. żegl. Dun. ab 10%	[illegible]		[illegible]	
Rudolfa	[illegible]		[illegible]	
Ofner (miasta Bud.)	[illegible]		[illegible]	
Czerwonego Krzyża austr.	[illegible]		[illegible]	
„ węg.	[illegible]		[illegible]	
Rudolfa	[illegible]		[illegible]	
Stanisławowskie	[illegible]		[illegible]	
Tryestyńskie	[illegible]		[illegible]	

AKCYE BANKOWE.

	płacą		żądają	
Anglobank Wiener	[illegible]		[illegible]	
Kredytowe dla handlu i przem.	[illegible]		[illegible]	
Kredyt. węg. allgem.	[illegible]		[illegible]	
Länderbank	[illegible]		[illegible]	
Austro-węgierskie	[illegible]		[illegible]	
Unionbank	[illegible]		[illegible]	
Galic. Bank hipoteczny	[illegible]		[illegible]	
Bank kredytowy krakowski	[illegible]		[illegible]	

AKCYE KOLEJOWE.

	płacą		żądają	
Alföld-Fiuma	[illegible]		[illegible]	
Ferdynanda Północn.	[illegible]		[illegible]	
Franciszka Józefa	[illegible]		[illegible]	
Karola Ludwika	[illegible]		[illegible]	
Lwowsko-Czernów.-Jassy	[illegible]		[illegible]	
Koszyce-Bogumilskie	[illegible]		[illegible]	
Rudolfa	[illegible]		[illegible]	
Siedmiogrodzkie	[illegible]		[illegible]	
Lombardy (Südbahn)	[illegible]		[illegible]	
Żegluga na Dunaju	[illegible]		[illegible]	

WALUTY.

	płacą		żądają	
Dukaty polne ważne	6	03	6	04
20-to Frankówki	[illegible]		[illegible]	
20-to Markówki	[illegible]		[illegible]	
Pół-imperyały ros. pełne ważne	[illegible]		[illegible]	
Funty sterlingi	[illegible]		[illegible]	
Banknoty niemieckie	[illegible]		[illegible]	
Ruble papierowe	[illegible]		[illegible]	

WILHELM FENZ w Krakowie **Rynek główny, l. 9** poleca łaskawym względom Szanownej Publiczności swój

Skład towarów Galanteryjnych i Norymberskich

Tapety, dekoracye, sztukaterye, Story i ochraniacze z waty do okien.

Ceraty na stoły, meble i podłogi.

Maszyny do szycia z najpierwszych fabryk.

PERFUMERYE krajowe i zagraniczne.

Rozpylacze i wody do odświeżania powietrza.

Biżuterye paryskie i Dżety angielskie i francuskie.

Bronzy, Porcelana i Majoliki w ogromnym wyborze.

Necessairy, Portemonnaies i Albumy.

Kalosze, płaszcze i wszelkie wyroby gumowe.

Lalki, Zabawki dziecinne i froeblowskie, Gry towarzyskie i ogrodowe.

Gąbki, Laski, Grzebienie, Szczotki, Gorsety i Kaftaniki trykotowe, Pończochy, Skarpetki i Ręczniki jedwabne, wełn. i z fil d'Ecosse.

Prawdziwa Woda kolońska i angielska.

Crême, poudre i mydło Simon.

Czepeczki, kaftaniczki i powojniki dla małych dzieci.

HERBATA w wyborowym gatunku.

Bawełna Hausschild biała i niebieska, igły i nici maszynowe.

Wieńce na trumny i nagrobki.

WIELKI SKŁAD GUZIKÓW wszelkiego rodzaju, Bawełna, Nici, Mignardisy, Igły, Fil d'Alsace, Włóczki, Wełny, Filozele i wszystkie potrzeby krawieckie. Naprawia i nawleka Wachlarze.

Podejmuje się **tapetowania i dekorowania mieszkań.**

Przyjmuję maszyny do szycia do reperacyi.

Obstalunki zamiejscowe odwrotnie nie licząc opakowania...

Podziękowanie.

Przewielebnemu Duchowieństwu, oraz wszystkim, którzy oddali ostatnia przysługę ś. p. Jadwidze Kijasównie, zmarłej w Mielcu, jako też tym, którzy w ciężkiem strapieniu z pocieszeniem spieszyli, serdeczne „Bóg zapłać“ składa

Rodzina Kijasów.

Mielec, 28 lutego 1887. 405 1

Ważne ogłoszenie.

Nakładem Biblioteki arcydzieł opuszczą prasę następujące wydawnictwa:

Dzieła Juliusza Słowackiego

w sześciu tomach.

Wydanie to będzie **najkompletniejsze, najpoprawniejsze i najtańsze.**

Przedpłata bowiem za 6 tomów oprawnych ozdobnie w angielskie płótno ze złotemi wyciskami wynosi

2 złr. 50 centów.

Pomimo tej niezwykłej taniości **papier piękny, satynowany, czcionki duże nowe.**

Pisma Augusta Wilkońskiego

najznakomitszego humorysty polskiego w 6 tomach, oprawnych ozdobnie na wzór Słowackiego.

Przedpłata 6 tomów wynosi 2 złr. 50 centów.

Przedpłatę przyjmuje się tylko do 1 maja b. r., t. j. do wyjścia dzieł z druku. **Później cena znacznie podniesioną zostanie.**

Wobec rozwodnionej najnowszej produkcyi literackiej, popularyzowanie znakomitych pisarzy jest zupełnie na czasie. 403 1 8

Przedpłatę należy przesyłać do księgarni Leona Frommera w Krakowie, ulica Szewska.

Nowa książka.
Władysław Majewski
„MARZENIA“
Cena 60 centów.
Główny skład w **księgarni W. Doboszyńskiego w Stanisławowie.** 383 1

Monarchia Austro-Węgierska

mapa większa dla użytku szkół ludowych.
Cena 25 centów.
Nakładem księgarni W. Doboszyńskiego w Stanisławowie.

Wszech nauk lekarskich
Dr. Erazm Rościszewski
zamieszkał 402 1 5
w Bochni, Górny Rynek.

Interesowanych ostrzegam, że weksli p. **Aleksandra Ostrowskiego** ani jako wystawiciel, ani jako żyrant nie podpisuję. 401 1 2

Adam Żychoń.

Do skromnego domu na wieś potrzebnym jest **nauczyciel szkół średnich,** z małemi wymaganiami i dobremi świadectwami zaraz. — Ubiegający się o tę posadę raczą się zgłosić pod literami **F. S.** ost. poczta **Siedliszowice.** 408 1 2

W. Stachowicz
krawiec cywilny i wojskowy
Kraków, ul. św. Anny, l. 5,
poleca bogato zaopatrzony skład wszelkiego rodzaju uniformów, jakoteż wszelkie artykuły dla c. k. oficerów, urzędników wojskowych i cywilnych.
Ceny umiarkowane.
243 28 30

---

25 Obarzaneczków bardzo smacznych za **10 c.**
w sklepie pierników 253 26 50
L. Czyńskiego, Sukiennice.

Do wydzierżawienia
od 1 kwietnia b. r.

1. Prawo propinacyi na **Rybakach** (gmina Dębniki) wraz z budynkami i ogrodami, położonemi przy przewozie naprzeciw Wawelu.
2. Prawo propinacyi w **Dębnikach-Skałecznej** wraz z karczmą obok fabryki cementu i pieców wapiennych, oraz cegielni położoną.
3. Prawo propinacyi w **Pychowicach.**

Zgłoszenia przyjmuje **Zarząd dóbr hr. Lasockiego w Dębnikach** poczta Zwierzyniec. 386 2 4

Kilimki
i różne wyroby ludowe
z Podola, Wołynia, Ukrainy i Bessarabii
w składzie płócien krajowych
M. KULCZYKOWSKIEJ
363 **ulica św. Jana, Nr. 4.** 2 4

Poszukuje się dzierżawy około 150 morgów dobrej gleby w wschodniej lub zachodniej Galicyi. Adres: **W. M.** poste restante **Nowy Sącz.** 299 10 10



są najwięcej wypróbowane i najbardziej udoskonalone maszyny do sszycia na całym świecie. Skutkiem swej nader praktycznej kontrukcyi nadają się jak najlepiej do wszelkiego rodzaju robót; trwałość ich jest prawie nieograniczoną, a użycie nadzwyczaj proste, bo maszyny te zaopatrzone są w urządzenia i części pomocnicze nieskomplikowane, lecz tylko w najnowsze i najstósowniejsze.

Oryginalne Improved

maszyny do szycia Singera

(z czółenkami obrączkowemi) są najdoskonalszemi maszynami specyalnemi dla szycia bielizny, sukien, dla krawieczczyzny i dla sporządzania ubiorów wojskowowych.

Singera maszyny do szycia (z czółenkami obrączkowemi) z przyrządem do przenoszenia koła, jak niemniej najnowsze **oryginalne Singera maszyny cylindrowe** są najlepszemi specyalnemi maszynami dla szewstwa, torbiarstwa, siodlarstwa i dla wszelkich innych podobnych celów przemysłowych. Głównemi ich zaletami są: prosta i odpowiednia konstrukcya, znakomity materyał i jak najtroskliwsze wykończenie wszystkich części składowych, na czem opiera się niezaprzeczona trwałość maszyn, szybki łatwy ruch, niezrównanie piękny szew (t. z. perłowy i ozdobny).

Oryginalne **Maszyny do szycia Singera** znajdują się wyłącznie tylko na sprzedaż w handlu

GENERALNEJ AGENCYI

The Singer Manufacturing Company, New-York,
G. Neidlinger w Krakowie, ulica Floryańska, 34, 87 10 36
wszelkie zaś inne, nadużywające imienia „Singer“, są tylko naśladownictwem.

Przeniosłszy się do **Ściejowic** poczta **Liszki** żegnam wszystkich mych Znajomych i Przyjaciół, polecając się nadal ich życzliwej pamięci. 397 1

Józef Kozubski.

Otrzymałem właśnie świeży zapas
nasion warzywnych i kwiatowych
z Francyi, na które o łaskawe zamówienia W. Panów uprasza
Antoni Polesny
396 1 3 **w Krzeszowicach.**

Do sprzedania
KASA OGNIOTRWAŁA
po cenie znacznie zniżonej
przy ulicy Brackiej, Nr. 6 — Parter.
404 1 3

Samoistna kobieta lub starszy mężczyzna znajdzie przyjacielskie pomieszczenie i utrzymanie z wszelką obsługą przy spokojnej katolickiej familii w Krakowie, jako udział korzyści **za złożenie 4000 złr. w. a. do dobrego koncesyonowanego przedsiębiorstwa.** Kapitał będzie zapewniony. — Zgłoszenia należy nadsyłać do Administracyi „Nowej Reformy“ pod wyrazami: **„Szczęście i Spokój 4000“.** 398 1 3

Mieszkania

składające się
1) **z 5 pokoi, przedpokoju i kuchni,**
2) **z 2 pokoi, przedpokoju i kuchni,**
oba z potrzebnemi utensyliami, w razie potrzeby z stajniami, są od **1 kwietnia b. r. do wynajęcia w domu pod l. 7 na Groblach.** Porozumieć się można na miejscu, lub w Magistracie u komisarza Obwodu II. 410 1 3

Uczeń z ukończoną szkołą handlową lub III—IV klasą gimnazyalną, z pięknem pismem, dobrze wychowany, katolik — znajdzie umieszczenie jako **praktykant w kantorze bankowym.**

Zgłoszenia do Administracyi „N. Reformy“.

Krople św. Jakóba.



Znak ochronny.

Do zupełnego i pewnego wyleczenia wszelkich cierpień żołądkowych i nerwowych, nawet takich, które oparły się wszystkim dotychczasowym środkom, zwłaszcza chronicznych katarów żołądkowych, słabości żołądka, kolków, kurczy, złego trawienia, trwogi, bicia serca, bólu głowy itd. Krople św. Jakóba, wyrabiane według recepty mnichów bosych klasztoru greckiego Aktra, z 22 najlepszych roślin leczniczych Wschodu, z których każda pierwszorzędne zajmuje miejsce w sztuce lekarskiej, zapewniają przy zażywaniu tych kropli skutek niezawodny.

Cena butelki 60 cent; wielkiej butelki 1 złr. 20 cent. wal. austr. za nadesłaniem kwoty lub za zaliczką pocztową. Do nabycia w aptekach.

Skład główny: **M. Schulz, Hanower,** Escherstrasse 6. P. 56

Skład w Krakowie w aptekach: pp. P. Krokiewicza, W. Redyka i E. Stockmara. **W Bielsku** w aptece p. A. Blumenthala. 127 19 26

SKŁAD
kolorowych pieców
w składzie
wyrobów kamiennych i materyałów budowlanych
Adolfa Hochstima
Kraków, 344 3 30
ulica Floryańska, Nr. 38.

Piękność, świeżość i delikatność cery
otrzymuje się po użyciu
HELIANTYNY.

Heliantyna jest najdoskonalszym środkiem do upiększenia twarzy, wywiera skutki prawdziwie zadziwiające, wygładza naskórek i zmarszczki, przez co płeć staje się nadzwyczaj białą i delikatną, usuwa plamy wątrobiane, żółtość twarzy, skórze nadaje kolor młodości i świeżości. 214 9 0

Cena 1 złr. 50 centów.

J. IHNATOWICZA
Magistra farmacyi, chemika sądowego,
Właściciela fabryki perfum i mydeł toaletowych
we Lwowie ulica Kopernika, liczba 3,
w Krakowie Sukiennice, liczba 20,
w Czerniowcach Rynek, liczba 2.

Uznaną powszechnie za najlepszą
Masę do zapuszczania podłóg
poleca
Józef Hanke we Lwowie
skład farb i handel materyałów pod „Czarnym Psem“,
Rynek, 38, we własnym domu.
Dostać można:
We Lwowie u mnie, Rynek 38 i we wszystkich znaczniejszych handlach; na prowincyi: 1952 12 0

W BOCHNI u p. J. Górskiego.
„ u p. J. Michnika.
„ BORSZCZOWIE u pni. Ol. Armatys.
„ BRODACH u pp. Witkowski et. Sp.
„ „ u p. W. Adamowicza.
„ BRZEŻANACH u pni B. Wrońskiej.
„ BUCZACZU u p. J. Neumana.
„ BUSKU u p. M. Goldhabera.
„ CHODOROWIE u p. F. Marxa.
„ CZERNIOWCACH u p. A. Bayera.
„ „ u p. W. Augutynowicza.
„ „ u p. St. Kurmańskiego.
„ „ u p. Ign. Schnircha.
„ CZORTKOWIE u p. S. Kosteckiego.
„ DEMBICY u p. S. Serednickiego.
„ DOLINIE u p. M. Kirschena.
„ DROHOBYCZU u p. T. Jabłońskiego.
„ GORLICACH u p. S. Muszyńskiego.
„ GRÓDKU u p A. Lipusa.
„ HUSIATYNIE u p. A. Danielewicza.
„ JAROSŁAWIU u p. O. Strassberga.
„ „ u p. A. Tumidajskiego.
„ „ u p. K. Zabłotnego.
„ JAŚLE u pp. J Pollaka i Syna.
„ KAŁUSZU w Towarzystwie spożywczem.
„ KAMIONCE ST. u p. J. Sklenki.
„ KIMPOLUNGU u p. K. Neumayera.
„ KOŁOMYI u pp. J. Różańskiego i Sp.
„ „ u p. J Romanowicza.
„ KOPECZYŃCACH u p. N. Pozamenta.
„ KOSSOWIE u p. M. Kamila.
„ KRAKOWIE u p. J. Barberowskiego
„ „ u p. S. F. Fischera.
„ „ u p. H. Fritscha.
„ „ u p. Józefa Kulczyńskiego.
„ KROŚNIE u p. J. Lazarowicza.
„ ŁAŃCUCIE u p. J. Cętnarskiego.
„ „ u p. G. Danielewicza.
„ LEŻAJSKU u p. S. Pomeranza.
„ LISKU u p. R. Barańskiego.
„ MIELCU u pp. J. Dembickiego i Syna.
W MIKULINCACH u pni E. G. Grosmann.
„ MONASTERZYSKACH u p. M. J. Suhla.
„ MOŚCISKACH u p. Frz. Lebdy.
„ MYŚLENICACH u pp. J. Guttmana i syna.
„ NADWORNIE u p. J. Kisielewskigo.
„ NOWYM SĄCZU u p. K. Millera.
„ „ u p. W. Oleksy.
„ PODHAJCACH u pp. J. Zimta spadkob.
„ PRZEMYŚLU u d. Kozłowskiego.
„ „ u p. M. Kruga
„ „ u h. A. Faliszewskiego.
„ „ u p. M. O. Gansa.
„ RADOWCACH u pni L. Sonnenreich.
„ ROHATYNIE u p. F. Marxa.
„ RZESZOWIE u p. E. G. Neugebauera.
„ „ u F. Jaśkiewicza.
„ „ u p. Schnitter i spółka
„ ROPCZYCACH u p. J. Kwiatkowskiego.
„ SAMBORZE u p. A. Kmera.
„ SANOKU Narodna Torhowla ruska.
„ „ u p. J. Ryńczarskiego.
„ SERECIE u p. J. Dempniak wdowy.
„ SIENIAWIE w Tow. Spożywczem.
„ SKALE u p. J. H. Kohna.
„ SNIATYNIE u. p. E. Bömma.
„ STANISŁAWOWIE u p. T. Szawińkiego.
„ STARYM SĄCZU u p. A. Essena.
„ STRYJU u pp. Lechnickiego i Kosterkiewicza.
„ SUCZAWIE u p. M. Ilnickiego.
„ TARNOPOLU u p. E. Frantza.
„ „ u p. Tad. Scharfa.
„ TARNOWIE u pp. Müldnera i Spł.
„ Tłumaczu u p. Hübschmanna.
„ Tłustem u p. W. Budziszewskiego.
„ TURCE u p. W. Kuczyńskiego.
„ TYSMIENICY u p. J. Zamichowskiego.
„ WADOWICACH u p. A. Pohla.
„ ZALESZCZYKACH u p. H. Sanockiego.
„ ZŁOCZOWIE u p. F. Kordeckiego.
„ ŻÓŁKWI u p. F. Olearczyka.
„ ŻYWCU u p. J. Staszkiewicza.

Zdobyczą najnowszych czasów
jest
CHYLOL.
W przebiegu rozmaitych chorób nerwowych, polegających na
zmianie szpiku pacierzowego
następnie w chorobach reumatycznych, np. **reumatyzm stawowy i mięśniowy, podagra, postrzały** itp. jest niezawodnym środkiem i wypróbowanym.
Jedyny z najnowszej nauki i czasów.
Cena pół flaszki 1 złr. — całej 2 złr.
Jedyny Skład w aptece pod Lwem 1980 24 0
P. KROKIEWICZA na Kleparzu.

Handel pod aniołkiem
A. Biasion w Krakowie
(dawniej J. Mika i Spółka)
poleca szczególnej uwadze Szanownej P. T. Publiczności swe obfite zapasy
najlepszych win i likierów
jako też
stary Cognac kuracyjny
starą Malagę i Madeirę.
Wysyłki na prowincyę uskutecznia natychmiast.
Cenniki przesyła na żądanie franco i gratis. 2 7 7 7

Trawa Miodowa
(Holcus lanatus) 258 6 30
nasienie świeże i pewne na grunta suche lub mokre zupełnie liche, na pastwiska wyborna roślina raz zasiana trwa kilka lat. **Jeden korzec** wraz z workiem kosztuje **4 złr.**, przy zakupnie naraz **10 korcy** dodaje się korzec bezpłatnie. Zamówienia uskutecznia **J. Bulsiewicz,** skład nasion **w Bochni.**

Masło
niesolone, deserowe po 5 złr. kuchenne dobre po 4 złr. 50 ct., rozsyła w paczkach 5-kilogramowych, z opakowaniem i franco, **Zarząd dóbr Nowe Sioło pod Stryjem.**
108 36 0

Do wynajęcia każdego czasu
mieszkanie
przy ulicy Batorego, l. 25 (róg Karmelickiej), II piętro, składające się z pięciu pokoi, przedpokoju, kuchni, ganku oszklonego, z wygodami wyłącznie do użytku lokatora, schowania na III piętrze, strychu wspólnego z jedną tylko partyą i dwóch piwnic. 367 3 3

Ktoby miał do zbycia
folwark 50 do 100 mórg
w okolicy **Wadowic, Makowa, Suchy, Jordanowa, Myślenic, Skawiny, Wieliczki, Jasła** lub **Krosna,** raczy się zgłosić do Administracyi „Nowej Reformy“.
368 3 4

Do sprzedania
Dom mieszkalny i miejsce pod budowę w śródmieściu.
Wiadomość w biurze fabryki L. Zieleniewskiego, ul. Marka, 31.
244 6 6

Fabryka ubiorów męskich i dziecinnych
HEILMANNA KOHNA i Synów
z Wiednia
ma zaszczyt donieść Szanownej P. T. Publiczności, iż otworzył
W KRAKOWIE
przy ulicy Grodzkiej w domu p. Süssera Nr. 9 I. piętro
FILIĘ
swej fabryki
ubiorów męskich i dziecinnych
Wielki wybór towarów jaki się znajduje w naszej filii, oraz elegancki wyrób i jak najstaranniejsze wykonywanie tegoż
po cenach fabrycznych
przetrwa każdą inną konkurencyę.
O łaskawe względy uprasza z uszanowaniem
Fabryka ubiorów męzkich i dziecinnych.
142 59 100 **Heilmanna Kohna i Synów.**

MAGAZYN NOWOŚCI
Filipa Eile
w Krakowie
przy ulicy Grodzkiej pod Nr. 6
utrzymuje na składzie:
wielki wybór biżuteryj, parfumeryj i mydeł,
lornetek, dalekowidzów, scyzoryków, necesserek, przybory do palenia, tutki „Houblon“, również ocaty, bieliznę męzką krawatki, kaftaniki trykotowe według systemu Prof. Dra Jaegera, specyały wyrobów gumowych, aparata chirurgiczne, artykuły do podróży, oraz wszelkie przedmioty, wchodzące w zakres składu galanteryjnego i norymberskiego
po cenach nader niskich. 144 38 50
Zamówienia z prowincyi uskuteczniam odwrotną pocztą.

FABRYCZNY SKŁAD PASTY WOSKOWEJ DO ZAPUSZCZANIA PO ADZEK.

ANDRZEJ SCHULTZ
w Krakowie Rynek Nr. 32.
SKŁAD TOWARÓW NORYMBERSKICH i KOLONIALNYCH,
wielki wybór Paciorków i Korali szklannych,
Guzików, Jedwabiu, Nici, Bawełny i innych potrzeb do szycia i haftu.
Skład Różańców i Koronek kokosowych, kościanych, drewnianych i szklannych,
Obrazków świętych, Krzyżyków, Pasyjek i Medalików.
PRZYBORY DO ROBIENIA KWIATÓW.
Liście papierowe i batystowe, Papiery kolorowe i Bibułki
w najlepszych gatunkach.
Igły, Nożyczki, Scyzoryki, Noże i Brzytwy angielskie,
Papiery i Płótno introligatorskie,
WSZELKIE PRZYBORY PIŚMIENNE i RYSUNKOWE.
Złoto do robót pozłotniczych, farby i laklery. 138 144 300
Zamiejscowe obstalunki natychmiast załatwia.
Karty do gry. Wyroby tokarskie. Pendzle, Szczotki itd.
Handel założony 1774 roku.